Nr 92. **Kraków, 20 Kwietnia — Sobota.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 kwietnia.

Tak dalece sprzeczne interesa stanęły naprzeciw siebie w sprawie wschodniej, że trudno dopatrzeć się wyjścia, a jedynie ze starcia się sił przeciwnych oczekiwać można rozwiązania. Rzecz dziwna, ale tam, gdzie duch i rozum są już bezsilnemi, twórczą staje się siła brutalna i płodnemi krwawe czyny.

Sądząc najzimniej, z jakiejkolwiek strony przypatrzymy się położeniu, nie tylko można, ale musi przyjść się do przekonania, że długie będą lata niepewności, niepokoju, głuchych i skrytych lub głośnych i otwartych walk. Nie tak prędko świat spocznie i każdy winien się na ten burzliwy okres dziejów przygotować. Niepojętem było złudzeniem myśleć, że się bezkarnie podniesie tak olbrzymią sprawę jak wschodnia, na rozwiązanie której czekano wieki, że się poruszy największe zadania świata i że dadzą się one rozwiązać jednostronnie w jednym roku i jedną wojną. Złudzenia te i nadzieje, są miarą duchowych i moralnych zasobów dzisiejszych społeczeństw. Chcianoby spiesznie skończyć z zadaniem, które ludzi przerasta i któremu sprostać nie mogą. Chcieliby oni załatać sprawę wschodnią, bo nie czują się dosyć silnymi do rozwiązania jej; a tymczasem właśnie ta niemoc ludzka sprawia, że stanowcze rozwiązanie narzuca się samo z siebie natarczywie, nieodwołalnie.

Największą trudnością jest niezawodnie, że nie ma namacalnego materyalnego przedmiotu walki i sporu, a raczej, że niepodobna go określić. Od chwili, jak skończyła się wojna Rosyi z Turcyą a rozpoczęła się walka Rosyi z Europą, przedmiot sporu stał się nieuchwytnym, nie ważkim. Idzie bowiem o wpływ i przewagę Rosyi, które zagrażają bezpieczeństwu i interesom Europy, a zadanie położenia tamy lub złamania tego wpływu i tej przewagi nie ma określonych granic, nie ma kształtów, i to właśnie stwarza groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla Europy, ale także dla Rosyi. Instynkt większą w tem odgrywa rolę, niż rozumowanie i z każdym dniem przysparza on przeciwników Rosyi, nawet w Niemczech, gdzie rządzący muszą się już liczyć w tej mierze z opinią publiczną, nawet we Francyi, która niedawno jeszcze bałwochwalczą miłością pałała ku Rosyi. Ten instynkt niezaprzeczenie zachowawczy nie wynalazł dotąd rozwiązania, a jeżeli Rosya odważyła się na podniesienie sprawy, które w końcu wszystkich musi przeciw niej zwrócić, to z drugiej strony ci, którzy zamierzają stawić jej czoło, nie mają ani planu, ani programu, ani ostatecznego, politycznie dobrze wytkniętego i określonego celu. Ztąd ociąganie się, ztąd obawa, poniekąd wstręt do rozpoczęcia działania. Przy zupełnej świadomości niebezpieczeństw, zupełna nieświadomość środków, mogących je zażegnać. Ks. Bismark miał powiedzieć; „że nikt nie ustąpi, a przecież utrzymanym zostanie pokój". Nikt zatem nie miałby odwagi ani cofnąć się, ani iść naprzód, a spełniłaby się przepowiednia zawarta w słowach: *beati possidentes.*

Niestety, te twarde, te żelazne słowa także nic nie rozwiązują w sprawie wschodniej i nadają kształt jedynie tymczasowości, a dzisiejszy *status quo* jest początkiem końca w jedną lub drugą stronę. Najważniejszem zaś, że w jakikolwiek sposób Europa załatałaby kwestyę wschodnią, nigdy nie dopnie zamierzonego celu. Czy Rosya zgodziłaby się na zmiany w traktacie San Stefano, czy rozdarłaby go dobrowolnie, albo też zmuszona do tego wojną, zawsze Europa znajdzie się wobec nierozwiązalnego zadania: urządzenia Wschodu w sposób trwały, a stawiający zaporę wpływowi i przewadze rosyjskiej.

Jak urządzić stosunki na półwyspie Bałkańskim? Nikt nie ma na to pytanie gotowej odpowiedzi, a nawet klęska zadana wojskom rosyjskim nie rozwiązałaby jeszcze politycznego zadania. Cofnięcie się Europy, ustąpienie jej wobec traktatu San Stefano, narzuciłoby znowu na Rosyę konieczność prowadzenia dalej rozpoczętego dzieła.

Nie tylko najdziwaczniejszem, ale najdzikszem rozwiązaniem byłoby niezawodnie przywrócenie panowania Turcyi. Po dokonanych czynach, skoro Europa nie tylko pozwoliła, ale ułatwiła upadek Turcyi i z poważnym spokojem przypatrywała się temu upadkowi, chcieć ją wskrzeszać, chcieć wskrzeszać coś, co nie ma prawa do zmartwychwstania, coś, co nie siłą moralną istniało, ale siłą brutalnego faktu, byłoby zaiste dać sobie świadectwo nie tylko umysłowego, ale także moralnego ubóstwa. Tego wstydu i upokorzenia winnaby sobie nawet dzisiejsza Europa oszczędzić. Słusznie powiedział kiedyś lord Derby: „że szaleństwem byłoby prowadzić teraz wojnę dla utrzymania Turcyi, skoro nie rozpoczęto jej przed rokiem". Przywrócenie panowania tureckiego byłoby nie zakończeniem, lecz przygotowaniem zawikłań; pozostawienie Turcyi w warunkach traktatu San Stefano byłoby oddaniem jej w ręce Rosyi; usunięcie zupełne Turków z Europy zapewniłoby zupełną przewagę wpływu rosyjskiego na półwyspie Bałkańskim, a z wpływem tym żaden inny mierzyć się nie będzie zdolny, dopóki Rosya pozostanie wielkiem mocarstwem. Walczyć dla wskrzeszenia Turcyi, byłoby równie małodusznem i ohydnem, jak zezwolić, aby Wschodowi Rosya narzuciła nowe panowanie, nowe pęta.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że przy rozpoczęciu zawikłań wschodnich rzuconą była myśl, która bez względu na użytek, jaki z niej chciano zrobić, była zdrową, dodatnią, istotnie cywilizacyjną, myśl oswobodzenia ludów chrześciańskich, uznania i zabezpieczenia ich bytu narodowego i ich praw narodowych. Nie cofniemy się nigdy przed tem wyznaniem, chociaż zasadę tę postawiła Rosya, która ją jednocześnie gwałciła i dotąd gwałci w Polsce. Był fałsz w głoszeniu zasady, ale nie w zasadzie. I dziś w zdumienie wprowadzić może swoboda, z jaką jenerał Ignatiew w traktacie San Stefano a ks. Gorczakow w odpowiedzi na notę margr. Salisburego szafują wyrazami „autonomia," „większość ludności," „prawa narodowe," „rękojmie bytu narodowego," podczas gdy w Polsce wprost przeciwnemi czynami z równą swobodą szafuje rząd rosyjski! Ale właśnie prawda góruje nietylko nad kłamstwem ale i nad złym zamiarem, a nawet użycie jej na rzecz fałszu nie osłabia jej niespożytej siły; ostatecznie ona zwycięża, i tylko na jej podstawie znaleść można polityczne rozwiązanie.

Z chaosu sprawy wschodniej, z brutalnego starcia się interesów, z walki samolubstwa i małoduszności, wyjśćby powinna zwycięzko ta jedna piękna myśl, oswobodzenia rzeczywistego ludów chrześciańskich i zapewnienia im bytu i praw narodowych, oraz ta jedynie prawdziwa zasada równouprawnienia ludów. Tego zwycięstwa życzyć sobie muszą wszyscy głębiej myślący, a przed innymi my Polacy. Przegraną owej myśli, zaparciem się owej zasady byłoby zarówno utrzymanie traktatu San Stefano, jak przywrócenie panowania tureckiego. Dla tego wojna, którąby miała jedynie na celu narzucenie jarzma tureckiego na chrześcian nietylko żeby nas pozostawiła obojętnymi, ale nieodpowiadałaby ani naszym uczuciom, ani naszym interesom. My Polacy, właśnie dla zwycięstwa zasady musimy życzyć sobie zupełnego, stanowczego rozwiązania sprawy wschodniej i jedynie rozwiązania na podstawie rzeczywistego uznania praw narodowych i wszechstronnego równouprawnienia narodowości. Tylko takie rozwiązanie i naszą sprawę objąć nietylko może ale musi, tylko docierając do Bosforu mogą przemiany dosięgnąć do Wisły; przy takiem rozwiązaniu, nie ma dla Turków w Europie miejsca. Wszelkie połowiczne zażegnanie lub załatwienie nietylko musi nam być wstrętnem, ale musiałoby zarówno nam jak Europie stać się zgubnem. I zważmy, że tylko wszechstronne uznanie praw narodowych i równouprawnienie ludów od Bosforu do Wisły może rozwiązać zadanie, bo jedynie rozciągając to uznanie do Polski, można je bez obaw i szkody dla Europy zastosować na Wschodzie. Rozciągnięcie jednoczesne od Wschodu do Polski zasady równouprawnienia narodowości, usuwa obawy złowrogiej przewagi Rosyi, bo opartej na assymilacyi; zrównoważenie dobrych i szkodliwych wpływów, tylko w ten sposób nastąpić może. Bez dotknięcia się Polski sprawa wschodnia jest nierozwiązalną, jak jedno zrównanie algebraiczne z dwiema niewiadomemi. Bez dotknięcia się Polski sprawa wschodnia musi pozostać panslawistyczną.

Tam gdzie drobne, zwykłe, tuzinkowe środki już nie wystarczają, zdobyć się trzeba na wyższe pojęcia. Nie połowiczne załatwienie sprawy wschodniej, nie zmiana lub nawet rozdarcie traktatu San Stefano, a przedewszystkiem nie przywrócenie panowania tureckiego, ale zupełne radykalne rozwiązanie na podstawie zasady praw narodowych i równouprawnienia będzie dodatniem, cywilizacyjnem i politycznem rozwiązaniem. Takiego tylko my Polacy życzyć sobie możemy i powinniśmy. Uznanie i uszanowanie praw narodowych, wyswobodzenie ludów chrześciańskich z pod panowania tureckiego a zasłonięcie ich przed assymiliacyą rosyjską, za pomocą jednoczesnego uznania i uszanowania naszych narodowych praw: to wśród długich zawikłań, na które się zanosi, jedyny pewny i bezpieczny program. Kto go szczerze podejmie nie z miłości lub sentymentalności, ale z rozumu politycznego, do tego wcześniej czy później przyszłość należeć będzie, bo on tylko zdoła pogodzić sprzeczne interesa.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 18 kwietnia.

(||) Wiara w nadzieję zebrania się kongresu, lub też przedewszystkiem tak zwanej przedkonferencyi, trudno da się pogodzić z wezwaniem posiłków angielskich z Indyj! Podróż z Bombay do Malty, a raczej przeprawa armii z tak odległych stron, nie jest tak łatwym spacerem, aby można wątpić, że rozkaz dotyczący wyszedł z Londynu li w przekonaniu, iż wojna stała się nieuniknioną. Ten jeden fakt wystarcza na usprawiedliwienie największego pesymizmu, wystarcza, aby z wielką ostrożnością przyjmować wiadomości o dobrym stanie rokowań pokojowych lub usiłowań rozjemczych. Jedno jest pewnem, że najszczerzej pragną tutaj w Wiedniu utrzymania pokoju i zebrania się kongresu. W Londynie zaś nic sobie nie obiecują z kongresu, któryby przyszedł do skutku na podstawie propozycyj ks. Gorczakowa; w Petersburgu z tej samej przyczyny nie sprzeciwiają się kongresowi, chyba gdyby Anglia nie odstąpiła od swego żądania wiadomego. A w Berlinie? Najsprytniejsi dyplomaci łamią sobie teraz głowę nad pytaniem, czy Niemcy pośredniczą, aby za pomocą neutralności Austryi izolować Anglię i zmusić ją do udziału w kongresie, jak go pragnie ks. Gorczakow, czy też aby za pomocą neutralności Austryi przyspieszyć wybuch wojny rosyjsko-angielskiej. Najbardziej utrudnia dzieło interwencyi ks. Bismarka okoliczność, że rozdrażnienie w Londynie jest równie wielkie przeciw Niemcom, jak przeciw Rosyi. W Londynie bowiem panuje przekonanie, że Niemcy w tak radykalnem rozwiązaniu kwestyi wschodniej, jak go dokonała Rosya, upatrują środek najskuteczniejszy złamania morskiej i handlowej potęgi Albionu. Ponieważ więc Anglia jest przeświadczoną, że starcie z Rosyą właśnie o tę potęgę morską i handlową na Wschodzie później czy wcześniej jest nieuniknionem, przeto Anglia woli korzystać z chwilowego osłabienia Rosyi i wydać jej teraz wojnę. Fakt ten stoi wielce na przeszkodzie interwencyi ks. Bismarka, choćby ona była najszczerszą.

Że dla Austryi minęła już chwila stanowczego wspólnego działania z Anglią i to dzięki zręcznym zabiegom dyplomacyi rosyjsko-pruskiej a może i wewnętrznego stronnictwa rusofilskiego w Wiedniu, dowodzi chwiejna postawa dzienników inspirowanych. *Fremdenblatt*, zmieniający swą barwę parę razy w tygodniu, ciągle napomina Anglię, aby nie opierała się kongresowi, *Presse* zaś coraz natarczywiej domaga się okupacyi Bośni i Hercegowiny. Za tym dziennikiem musi stać jakieś stronnictwo rządowe, bo inaczej nie pisałaby *Presse* tak śmiało za okupacyą, której jak wiadomo, hr. Andrassy bynajmniej nie hołduje. Jeżeli zwycięży stronnictwo przyjazne okupacyi, kwestya powrotu wychodźców do Bośni i Hercegowiny może posłużyć za pozór do zajęcia tych krajów tureckich, na które apetyt pewnych sfer bynajmniej nie zmalał.

Warszawa 16 kwietnia.

W artykule „Gospodarka rosyjska w Królestwie" w *Dwutygodniku polskim* we Lwowie, czytaliśmy następujący ustęp: „Nikt nie usprawiedliwi z pod ciężkiego zarzutu, naszego byłego Towarzystwa rolniczego, że ono nie przeprowadziło uwłaszczenia włościan. Niedopełnienie tego ukarał los aż nazbyt surowo. Przyszło uwłaszczenie rządowe, i od razu ci sami, którzy się nieczuli zdolnymi do małej stosunkowo ofiary, ujrzeli się w ekonomicznej ruinie."

Rzeczywiście jest to bardzo ciężki zarzut, ale ci którzy brali udział w czynnościach i działaniach Towarzystwa rolniczego, wiedzą doskonale że tak ciężka wina nie obarcza tego stowarzyszenia liczącego w swem gronie przeszło 3,000 członków, przeważnie właścicieli ziemskich. Przytoczymy tu fakta, które wykazują że Towarzystwo rolnicze nie powinno i nie może znieść brzemienia tego zarzutu.

Uzyskano od władzy pozwolenie na zorganizowanie Towarzystwa rolniczego, z tym wyraźnym warunkiem, że na żadnem posiedzeniu nie będą rozbierane pytania, tyczące się oczynszowania i w ogóle sprawy włościańskiej. Dopiero po wielu zachodach, komitet Tow. roln. otrzymał zezwolenie od p. Muchanowa dyrektora komisyi R. S. W., na wniesienie w czasie walnego zebrania w r. 1860, siedmiu pytań, mających za przedmiot rozbiór sprawy oczynszowania; pytania te wszakże musiały być poprzednio oddane pod rozpoznanie i potwierdzenie tegoż dyrektora.

Następnie komitet Tow. roln. nie odnosząc się już do żadnej władzy, *proprio motu*, przygotował na walne zebranie w r. 1861 wnioski, mające na celu nie oczynszowanie, ale skup czynszów czyli uwłaszczenie włościan.

Tegoż samego roku na trzeciem posiedzeniu Sekcyi ogólnej dnia 23 lutego, po długiej dyskusyi postanowiono jako konkluzyę: „Zebranie ogólne objawia życzenie aby przez włościan obmyślaną operacyą kredytową, skup czynszu na celu mającą, włościanie doprowadzeni byli do własności posiadanych gruntów" [1].

Na czwartem posiedzeniu sekcyi ogólnej d. 24 lutego Tomasz Potocki, uznając postanowienie uwłaszczenia jako fakt wielkiej doniosłości, uczynił wniosek ażeby uświetnić tak ważne i radykalne przeistoczenie w warunkach ekonomiczno-społecznych kraju, i ażeby zgromadzenie uchwaliło, że czynsze już istniejące, oraz czynszów, które powstać mają z pańszczyzny, nie kapitalizować na 5% tylko na 6%, to jest, ażeby czynsz mnożyć nie przez 20 ale przez $16^2/_3$. Tym sposobem właściciel ziemski czynił ofiarę ze swego mienia, bo odstępował dobrowolnie na rzecz uwłaszczonego oświadczenia $^1/_6$ część wartości szacunkowej oddanego mu na własność gruntu.

Wniosek ten jednomyślnie przez sekcyę ogólną przyjęty został [2].

Wszystkie wnioski i przyjęte konkluzye w dniach poprzednich w sekcyi ogólnej, zostały przedstawione do rozebrania na walnem posiedzeniu d. 27 lutego, na którem zgromadzonych członków Towarzystwa znajdowało się 2000, i przez aklamacyę zostały przyjęte.

Jednocześnie ogólne zebranie postanowiło: „aby zebranie ogólne T. R. wybrało z pomiędzy siebie delegacyę z 9 osób złożoną, któraby na podstawie skapitalizowania czynszów w stosunku 100 : 6 bezzwłocznie zajęła się ułożeniem stosownego projektu, oraz dalszem jego poparciem" [3])

Następnie został wypracowany projekt ustawy dla wytworzenia Towarzystwa kredytowego włościańskiego, w celu spłacenia listami zastawnemi włościańskiemi, właściciela za grunta odstąpione na własność włościanom. Projekt ten został złożony dyrektorowi kom. R. S. W., który go przesłał dyrektorowi kom. R. przychodów i skarbu; następnie został odstąpiony władzom Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla poczynienia uwag i udzielenia opinii, znowu został zwróconym dyrektorowi K. R. P. i S., a ztamtąd ostatecznie odesłanym został do margrabiego Wielopolskiego, naczelnika rządu cywilnego.

Margrabia ażeby ułatwić przejście do uwłaszczenia, ogłosił prawo, które znosiło pańszczyznę, by ją zastąpić okupem pańszczyzny; wyrobiony zaś projekt ujął w formy prawne i jako uzupełnione już prawo o uwłaszczeniu włościan miał je w krótkim czasie wysłać do zatwierdzenia do Petersburga, zkąd było do przewidzenia, że powróci za miesięcy kilka, ażeby ostatecznie w wykonanie wprowadzonem zostało.

Wówczas to na nieszczęście wybuchło powstanie, które jak uragan zawichrzyło krajem, i sparaliżowało tą zdrową robotę, która społeczeństwu naszemu zwiastowała w rychłej przyszłości przeobrażenie tak ważne w warunkach ekonomicznych i politycznych kraju. Po tym kataklizmie musiała z koniecznej łączności wypadków nastąpić „ruina ekonomiczna". O której autor wspomina.

Po przytoczeniu faktów, po wyjaśnieniu przedmiotu dowodami stwierdzonem, śmiemy zapytać się, czy Towarzystwo Rolnicze nie wypełniło swojego obowiązku, czy nie wywiązało się z posłannictwa, którego społeczeństwo miało prawo od niego się domagać, i czy właściwie ono było powodem, że już gotowe prawo o uwłaszczeniu nie weszło w wykonanie. Sądzimy, że nawet autor dokładnie teraz obeznany z przytoczonemi faktami, przyzna z nami, że Towarzystwo rolnicze nie może zostawać pod piętnem ciężkiego a niesłusznego zarzutu.

B. Członek komitetu Tow. Rol.

[1]) Roczniki Gospodarstwa krajowego Tom 43, str. 277.
[2]) Roczniki G. k. T. 43, str. 281 i 282.
[3]) Roczniki G. k. T. 43, str. 140.

Część literacko-artystyczna.

O WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Czy Wystawa będzie gotową na 1go maja, czy nie, oto pytanie, które się codziennie powtarza. Zajmuje ono nietylko ów świat paryski, który się zawczasu cieszy nadzieją uroczystości samego otwarcia i z ciekawością oczekuje zapowiedzianych cudów, lecz niemniej jest ważnem dla wszystkich tych, których interesa od kilku miesięcy pozostają w zawieszeniu i którzy pocieszają się, że Wystawa nada handlowemu przedsiębiorstwu ruch niemniej silny jak w czasie Wystawy 1867 roku. Kto od miesiąca zwłaszcza nie śledził uważnie robót z taką szybkością prowadzonych na wszystkich punktach *Trocadero* i *Champ de Mars*, temu nie łatwoby przyszło rozstrzygnąć owo pytanie; ale kto się przyjrzał temu co się od miesiąca odbyło, kto się przekonał o niesłychanej biegłości i niezmordowanym zapale francuskiego robotnika, ten przyzna niewątpliwie, że jeśli nie wszystko zostanie całkiem na oznaczony termin wykończonem, to wszystko jednak będzie dość daleko doprowadzonem, aby nie potrzeba odkładać daty tak pożądanego dla wszystkich otwarcia.

Zresztą od dziś dnia właśnie prace odbywać się będą tak dniem, jak i nocą; wszystko na ten cel przygotowanem i urządzonem zostało. W chwili, gdy to piszemy możnaby przypuszczać na pozór, że jeszcze ogromnie wiele pozostaje do zrobienia; w samej rzeczy zaś, wszystkie roboty są dość daleko posunięte, aby to co do wykończenia niedostaje, na oznaczoną godzinę było przygotowanem. Skorzystałem z pięknego czasu, by zwiedzić wczoraj Trocadero. Pałac na tem miejscu zbudowany będzie niezawodnie najbardziej przyciągającą osobliwością całej Wystawy. Ludzie fachowi, uczeni, przemysłowi, ekonomiści znajdą na polu Marsowem to co ich najbardziej zajmuje, Trocadero będzie miało większy urok dla pospolitego tłumu ciekawych. W roku 1867, park otaczający pałac Marsowego Pola był rozkosznem miejscem, obfitem w niespodzianki wszelkiego rodzaju dla ludzi lubiących rozrywki i zabawę; tam przepędzano dnie całe i połowę nocy; tam były restauracye, kawiarnie, teatra, tam odbywały się koncerta i najrozmaitsze widowiska. Wszystko to zostało przeniesionem tego roku do Trocadero. Prześlicznie ozdobione sale tego pałacu przeznaczone są na wszelkiego rodzaju zebrania, jako to kongresy uczonych, konferencye, posiedzenia muzyczne i tym podobne. W tej części już roboty są bardzo daleko posunięte: galerye zewnętrzne prawie całkiem wykończone. W tych to galeryach rozchodzących się po obu stronach w półkole umieszczone zostaną zbiory Muzeum etnograficznego i historyi sztuki, czyli *de l'art retrospectif.* Oświetlenie wyborne, szkoda, że z niego niebędą mogły korzystać utwory należące do oddziału sztuk pięknych, któreby tu znalazły daleko właściwsze pomieszczenie niż na polu Marsowem. Wielka sala balowa, oraz obie poboczne sale przeznaczone na konferencye są obecnie przez malarzów i rzeźbiarzów ozdabiane. Na zewnątrz pawilony porozrzucane po ogrodach są na ukończeniu. Pałac algierski tylko jeszcze wewnętrznej dekoracyi potrzebuje; restauracye francuskie i hiszpańskie całkiem urządzone. Trawniki, plantacye, wodotryski, kaskady, rzeczki wszędzie pozaprowadzane. Japończycy ukończyli już budowę swoich pawilonów, zakładają oni w tej chwili ogrodzenia z bambusowego drzewa i zasadzają krajowe rośliny. Jest to dla fachowych ludzi nader pouczający widok. Chińskie budynki nie mniej szybko postępują, oraz pawilony perskie, tunizejskie i szwedzkie. Wszystkie te próbki rozmaitych architektonicznych stylów na całej kuli ziemskiej uprawnionych nie małą wzbudzać będą ciekawość.

Aquarium będzie także zasługiwać na uwagę publiczności. Ma to być największe, jakie kiedykolwiek urządzono, bo wspanialsze nawet od berlińskiego, które żadnemu dotąd nie ustępowało. Baseny są już napełnione wodą i czekają tylko na swoich gości.

Słowem, gdy się porównywa stan obecny robót na Wystawie z tem co było temu dwa lub trzy tygodnie, można prawie zaręczyć, że otwarcie 1go maja nastąpi.

Paryż 15 kwietnia. *Z.*

O nazwach geograficznych słowiańskich

i ich szanowaniu w systemie edukacyjnym

skreślił

Stanisław Zarański.

(Dokończenie).

Na szczęście dyagnoza smutnego dziedzictwa wad naszych nie powinna pogrążać w rozpacz pedagoga narodowego. Nie ubezwładni ona jego szczerych postanowień w pracy nad odrodzeniem młodszych pokoleń narodu w duchu potrzeb jego. Przeciwnie, doda ona mu koniecznej ku temu otuchy, gdy się przekona, że dziedziczne ułomności nasze nie płyną potokami obrazy praw boskich, ile że charakteru polskiego nie plami ani chciwość i podstęp, ani zemsta i trucizna, ani gwałty zapamiętałe, ani inne ohydne namiętności i występki. Z dyagnozy tej nabierze on raczej przekonania, że większa część ułomności naszych wytrysła z lekceważenia praw ekonomicznych, że są one skutkami ustaw o niewolnej pracy, co tłumiąc w nas dobre, folgując złym przymiotom, jedność narodu zerwały i członki jego w pracy spólnej ubezwładniły. Jad ten zaszczepiony w umysł polski z obcą nam przedtem myślą feudalną, wątlił wiekami organizm sił naszych, przecież go strawić nie zdołał. Dziś minęły już przyczyny wieczystego rozbratu, który jednym tylko prawa zapewniał, na drugich same tylko wkładał obowiązki. Pozostały jednak trzymające władze nasze na uwięzi a samopoznaniu naszemu bruździące obce zasady edukacyi. Zastąpmyż je właściwszemi, t. j. takiemi, któreby usposobieniom naszym, zwłaszcza drzemiącym na dnie duszy ludu prawym tegoż instynktom, godniej odpowiadały, a ustaną i te skutki, co powrót ogółu do zdrowia i prac nań czekających tamują i opóźniają. Skoro zaś dziedzictwo cnót, jakie po przodkach bierzemy, nie jest mniejsze od wad, które nas dotąd gubić nie przestają, a bodaj czy nawet od nich nie większe, to otoczenie młodzi naszej stósowniejszą troską, aby się święte słowa *nationes sanabiles* rychło na nas sprawdziły, nie powinno nam przychodzić z tak wielką trudnością.

Sejm w kierunku wychowania uczynił nie mało, otwierając oświacie z dniem każdym nowe przybytki. Ale czemuż w nich trudno dostrzedz owej zmiany, której tak gorąco pragniemy. Czemuż mianowicie od tych nadziei, do jakich od r. 1867 upoważnieni jesteśmy, oddalać się raczej zdajemy? Dla czegoż lud, mimo „nieprzepartego dążenia chaty włościańskiej do nauki" *), nie dźwignął się dotąd z głębokości swego upadku, a synowie jego zdobywanej skrzętnie wiedzy nie obracają na pożytek stanu swego, goniąc tylko za posadami? Czemuż społeczność nasza, mimo tylu bolesnych klęsk i

*) Wstępny artykuł *Czasu* Nr. 11 z r. 1878.

Londyn 16 kwietnia.

Mówią tu, że ks. Bismark próbuje znowu zebrać w Berlinie konferencyę ambasadorów. Według wiadomości nadeszłych z Wiednia i Berlina do *Foreign office*, wierzą coraz bardziéj w istnienie tego projektu, którego myśl wyszła, jak się zdaje od Cesarza Wilhelma. Będzie tu głównie szło o zawiązanie osobnych rokowań z każdem mocarstwem, w celu przygotowania pewnych preliminaryów, zredagowanych w formie projektu traktatu. Dokument ten będzie mógł być przedłożony kongresowi równocześnie z traktatem San Stefano, który w ten sposób będzie można rozbierać i modyfikować na podstawie nowego projektu. Badano już w téj mierze rząd angielski, ale dotąd nie ma jeszcze żadnéj odpowiedzi na te propozycye. Rząd nie zdecyduje się, dopóki nie będzie mu udzieloną depesza i aneksy ks. Gorczakowa. W każdym razie, zdaniem osób dobrze poinformowanych, rząd angielski nie będzie się opierał umowom preliminaryjnym, jeśli zebranie kongresu ma być ich następstwem. Część gabinetu jednak zdaje się być przeciwną podobnemu postępowaniu; niektórzy ministrowie są przekonani, że tylko traktat z San Stefano powinien być przedłożony kongresowi, a rezultatem tych wymagań może być tylko upokorzenie Rosyi, zmuszonéj do przyjęcia warunku, na który pierwéj zgodzić się nie chciała. Inna frakcya gabinetu liczniejsza od tamtéj, chociaż żąda także, aby ostateczne urządzenie rzeczy pozostawionem było kongresowi, nie robiłaby jednak trudności, aby złagodzono rokowaniami preliminaryjnemi te części traktatu, któreby mogły wywołać największe trudności. Większość gabinetu i jéj zwolennicy w parlamencie pragną dyplomatycznego rozwiązania sprawy, jeśli możebnem będzie dojść na drodze pokojowéj do porozumienia, ale niezbędnem jest dla nich, przedewszystkiem zebranie się kongresu, powtóre: aby na kongresie tym Rosya otrzymała pozwolenie Europy na wszystkie propozycye, co do traktatów z r. 1856 i 1871. Różnica więc zachodzi tylko co do formy, rdzeń rzeczy ten sam i nie zważając na powierzchowną łagodność sytuacyi, przyznać trzeba, że nie jest ona bardziéj pokojową niż przed tygodniem.

Tymczasem niepokoi tu bardzo postawa wodzów rosyjskich wobec Konstantynopola. Deklaracya rządu tureckiego, który „uważa traktat z San Stefano za stanowczy" i oznajmia, że wypełni wszystkie jego warunki, jest widocznie rezultatem silnéj presyi rosyjskiéj. Deklaracya ta zrobiła tu niemiłe wrażenie, ale nie przypisują winy Turcyi lecz Rosyi. Usiłowania W. księcia co do zajęcia Bujukdere zostaną wkrótce pomyślnym uwieńczone skutkiem, ale powodzenie to może drogo Rosyę kosztować. Według wiadomości, jakie doszły mnie z kół rządowych, mogę was zapewnić, że jeśli Rosyanie zbliżą się do Bosforu lub do Konstantynopola, przyjdzie natychmiast do zerwania między Anglią a Rosyą. Gabinet petersburski rozpoczął w Konstantynopolu grę niebezpieczniejszą dla niéj i dla pokoju europejskiego, niż wszystkie finesy dyplomatyczne ks. Gorczakowa. Śmieszna pogłoska, że Rosya zamierza wydać listy kaperskie, nie sprawia tutaj najmniejszéj obawy, gdyż każdy korsarz powieszony będzie jako rozbójnik morski na masztach okrętu. Rosya może uzbroić kilka okrętów tureckich, ale marynarka angielska zniszczy je w przeciągu tygodnia. 300 najlepszych statków marynarki kupieckiéj zapisano już w admiralicyi; w kilkanaście dni będą one gotowe do walki, a przygowania w tym celu rozpoczęte. Ale powtarzam, że całe niebezpieczeństwo sytuacyi zależy od jenerałów i dyplomatów rosyjskich w Konstantynopolu.

Mówią w *Foreign office*, że stosunki Austryi z Rosyą są bardziéj przyjazne. Przyjaźń obu dworów wraca prędzéj niż dobre stosunki między Anglią i Rosyą. P. Gallenga dawniéj korespondent *Timesa* w Pera pojechał do Grecyi, gdzie zajmie miejsce nieszczęśliwego p. Ogle.

Spodziewają się wyborów powszechnych latem, na Zielone Święta, lub po rozejściu się Izb.

Londyn 17 kwietnia.

Jesteśmy w przededniu ważnych wypadków. Do *Foreign office* doniesiono o zmianie, jaka zaszła w postawie Austryi. Bismark używa całego wpływu swego, aby przywrócić zgodę między Petersburgiem i Wiedniem i udało mu się to. Zdaje się on bynajmniej nie troszczyć o polepszenie stosunków między Londynem i Petersburgiem. Jak tylko uda się Rosyi oddzielić Austryę od Anglii, wojska rosyjskie zbliżą się do Bosforu, a Anglii pozostanie wolność działania.

Według obecnych postanowień, Anglia ruszy się w chwili, gdy Rosyanie zbliżą się do Bosforu. Trzeba tylko wiedzieć, czy rozkaz ten nie będzie wstrzymanym, pomimo opuszczenia Austryi i słabości Rumunii. Wówczas Anglia ograniczy się na planie strategicznym, mniej ambitnym. Może się ona zadowolić zajęciem kilku punktów na morzu egejskim, i zaniecha wyprawy do małej Azyi. Zresztą to punkt drugorzędny. Najważniejszym faktem, że Niemcy i Rosya pracują razem nad oderwaniem Austryi od Anglii, do której gabinet wiedeński zbliżył się bardzo w ostatnich czasach. Obawiają się, aby Turcyi nie spotkał podobny koniec jak Polskę.

W kołach urzędowych są niespokojni i niepewni.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu mianował praktykanta konceptowego Józefa Truszkowskiego i Alfreda Zoffala koncepistami skarbowymi, koncypienta zaś Dra Władysława Nowosielskiego koncepistą w prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Wiedeń 18 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie donoszą dziś, że pomimo iż rokowania deputacyj regnikolarnych pozostały bez rezultatu, oba rządy, austryacki i węgierski nie widzą powodu do zaniechania dalszych usiłowań w celu przyprowadzenia ugody do skutku. Utrzymują też, że zaraz po świętach znów ministrowie węgierscy przybyć mają do Wiednia, aby ponownie rozpocząć rokowania z gabinetem austryackim co do dalszych kroków w celu usunięcia zachodzących różnic. Słychać także, że zaraz po świętach, nawet może jeszcze w miesiącu bieżącym, zwołane zostaną delegacye wspólne, a to z powodu, że sejm węgierski nie może ułożyć budżetu krajowego na r. b. tak długo, dopóki nie będzie uchwalonym budżet wspólny, musi więc pragnąć, aby delegacye jak najrychlej ukończyły prace swoje, przerwane po uchwaleniu kredytu nadzwyczajnego 60 milionów. Delegacyom przedłożony prawdopodobnie zostanie wniosek udzielania dalej zapomóg wychodźcom bośniackim, ponieważ przypuszczenie rządu, że z końcem bieżącego miesiąca będzie można wstrzymać subwencyę, wcale nie odpowiada faktom. Do pół urzędowej *Bohemii* piszą w tej mierze:

„Delegacye uchwaliły zapomogi dla wychodźców bośniackich tylko do końca kwietnia r. b., zupełnie zgodnie z przedłożeniem rządowem, które z tego przypuszczenia wychodziło, że do tego czasu powrót wychodźców do ojczyzny będzie możebny. Stósownie też do tego zrobiono Porcie w ostatnich dniach przedstawienie, wzywające ją, aby ze swej strony zarządziła co potrzeba, iżby wychodźcy mogli powrócić do domu. Pomijając następstwa, jakie musi pociągnąć za sobą dla kas austryackich zwłoka w tym powrocie, pamiętać jeszcze należy, że wychodźcy przed upływem wiosny powinni się wziąść do robót w polu, jeżeli w zimie nie mają być oddani na pastwę głodu. Porta atoli nic ze swej strony nie robi, coby wskazywało, iż myśli dotrzymać kilkrotnie już dawanych przyrzeczeń. Z okoliczności konstantynopolitańskiej konferencyi obliczono w przybliżeniu koszta zasiewów i sprawienia narzędzi rolniczych na dwa miliony, których Porta nie jest w stanie teraz zebrać. Mało więc jest nadziei, aby ostatnia odezwa Austryi skutkowała. Ponieważ zaś wszelkie zmuszanie siłą do powrotu Austrya od siebie oddala, nie pozostanie przeto nic innego, jak dalej udzielać zapomogi, chociażby nieco skromniejsze. W każdym razie rząd zastrzega sobie regres tak co do poprzednich, jak co do przyszłych wydatków".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia.

Jutro (w sobotę) kwestować będzie w kościele OO. Reformatów od godz. 5ej do 6ej po południu, nie hr. Stanisławowa Tarnowska, jak było doniesionem, lecz hr. Janowa Tarnowska.

— Wczoraj zakończyła życie Rozalia Trylska córka komisarza tutejszego magistratu p. Trylskiego.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, w nocy d. 16 bm. dobyto się do mieszkania nieobecnego poczmistrza w Żółtańcach pod Żółkwią i zabrano 300 złr. gotówką, książeczkę kasy oszczędności na 400 złr., bieliznę, odzież i różne drobiazgi. Ślady pozostawione przez zbrodniarzy świadczą, że byli uzbrojeni w pałki.

— N. Pan ofiarował 300 złr. Felicyankom na budowę szkoły żeńskiej w Bełzie.

— **Limanowa** 15 kwietnia.

W dniu dzisiejszym założone tu zostało „Towarzystwo zaliczkowe". Statuta uchwalono na wzór innych tego rodzaju, w kraju naszym istniejących stowarzyszeń, i postarano się o ich zatwierdzenie u władz. Spodziewać się należy, że większe instytucye nasze finansowe, na których czele stoi Towarzystwo krakowskie wzajemnych ubezpieczeń, zasilając inne Towarzystwa zaliczkowe swemi funduszami, i naszemu Towarzystwu nie odmówią poparcia.

Do rady nadzorczej wybrano pp. Władysława Struszkiewicza wł. d. z Mszany dolnej, prezesem X. Winc. Jankowskiego proboszcza z Kasiny, zastępcą prezesa Konstantego Gołębiowskiego wł. d. z Kasiny, sekretarzem Jana Russockiego wł. d. Szyku, zastępcą sekretarza Mieczysława Marynowskiego wł. d. z Męciny, Antoniego Janika burmistrza i Winc. Czeczotkę obyw. z Limanowy, członkami. Dalej wybrano do dyrekcyi pp. Józefa Marsa wł. d. z Starej wsi, Stanisława Peszkę poczmistrza i Antoniego Müllera aptekarza, a na zastępcę X. Jana barona Borowskiego proboszcza z Limanowy.

— **Kielce** 13 kwietnia.

W przyszłym miesiącu odbywać się mają w Królestwie Polskiem wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jedynej dziś instytucyi obywatelskiej u nas. W Kielcach odbędzie się równocześnie rzadka uroczystość: prezes tutejszej dyrekcyi p. Erazm Różycki, wybrany na radcę tegoż Towarzystwa pierwszy raz w r. 1828, i od tego czasu wybierany ciągle co lat cztery, obchodzić będzie 50-letnią rocznicę swego w różnych zawodach pełnego zasług urzędowania.

— D. 24 b. m. odbędzie się w Wiedniu ślub najstarszej córki ks. Ryszarda Metternicha Zofii z księciem Albertem Oettingen-Spielberg.

— W mieście powiatowem Wels w Austryi znaleziono d. 16 b. m. w piwnicy pewnego domu zamordowanego listonosza Bauera, którego przez cały dzień poprzedni szukano. Morderstwo to miało na celu rabunek, jak pamiętne morderstwo listonosza w Wiedniu przez Franceschoniego. Bauerowi zabrano 7000 złr. Morderca Bauera Ludwik Gebhardt otruł się, gdy go uwięziono.

— W zeszłym tygodniu odbyło się w pałacu księżny Dietrichstein na Minoretenplatz w Wiedniu przedstawienie amatorskie, w którem wzięli udział: ks. Ludwik de Ligne, hr. Ferdynand Trauttmansdorf, hr. Lerchenfeld, hr. Lanckoroński i hr. Mano Szechenyi, który wystąpił w roli kobiecej. Odegrano wesołą i dowcipną sztukę niemiecką w 1 akcie p. t. *Vorspiel im Wurstelprater*, której autorem jest hr. Franciszek Clam-Gallas młodszy. W sztuce tej, noszącej ironiczną nazwę historycznego dramatu, występuje pomiędzy innymi małpa. Następnie przedstawiono szaradę i obraz Murilla „Sainte Anne et la Vièrge", w którym zachwycały dwie panny, Clam-Gallas i Klotylda Mensdorff. „Ave Marya" Szuberta, odśpiewała hrabina Rossi. Drugi oddział tworzył obraz mitologiczny, w którym wystąpiły panny: Marya Windisch-Grätz i Joanna Auersperg, oraz hrabiny: Marya Hojos, Jlona Andrassi, Franciszka Pejacsewicz, Klotylda Clam-Gallas i książę Lichtenstein, który jako Neptun miał na głowie dyadem z skarbca familijnego wysadzany rubinami i dyamentami, wartości kilka kroćstotysięcy złr. Przedstawienie zakończyła 1 aktowa komedya francuska *Le Tout*, w której występowali: panna Marya Mensdorff, hr. Waldner *attaché* ambasady francuskiej i hr. Albert Mensdorff z prawdziwą werwą francuską. Przy herbacie, która nastąpiła po przedstawieniu dziwnie się ugrupowały postacie aktorów: obok Ś. Maryi siedział bożek Neptun, obok Ś. Anny małpa Joko, a miss Wandę (hr. Szechenhi) prowadził fiakier (hr. Trauttmansdorf, do stołu.

— Z Wiednia zatelegrafowano jak doszą dzienniki do sądu miejskiego w Berlinie, że w d. 10 b. m. aresztowany został za kradzież popełnioną w stolicy austryackiej hr. Ernest Otto Redey z Lebina. W śledztwie zeznał on, że z powodu kradzieży rozpisane są za nim również listy gończe z Berlina. Przywłaszczył on był sobie tam przed kilku miesiącami w kantorze bankiera Engla 3 zastawne listy poznańskie po 1000 tal. Policya wiedeńska zapytała czy te zeznania są prawdziwe i czy w ogóle Berlin życzy sobie wydania aresztowanego. Policya karna wezwana przez sąd miejski odkryła, że rzeczywiście rozpisane są za nim listy gończe i zapewne będzie musiał być odstawionym do Berlina, skoro się wyrówna rachunek wiedeński. Hr. Redey ma być osobistością znaną i mile widzianą na *turfach* niemieckich. Uszczęśliwiał zwykle grono swoich znajomych zaufaniem pod względem pożyczek i zapisywaniem swego świetnego nazwiska w księdze długów; zmieniał on często wielkie banknoty na drobniejsze i odwrotnie, a zawsze przytem zwykł był na własną korzyść pokryjomu zaokrąglać w dwójnasób zmienianą sumę. Tym sposobem pokrzywdził on pewnego bankiera berlińskiego na 3000 talarów.

— W felietonie jednego z dzienników niemieckich zrobiono kilka pomyłek, które później sprostowano. Znaczniejsze są. Zamiast: „galerya Lapidaria ma 2000 lat", powinno być „ma 2000 stóp"; zamiast *Tu es Petrus*, składacz poprawił jak sądził złą ortografię autora na *Thu'es Petrus*.

— Rada miejska w Berlinie zatwierdziła temi dniami kosztorys i plany budowy 99ej szkoły gminnej.

— Ks. Bismark przepędza zwykle wieczory w szczupłem kółku, do którego przypuszczani są niektórzy posłowie, oraz czasem znakomitsi cudzoziemcy. Na tych wieczorach stawiają przed każdym kufel piwa, a księżna nadzwyczaj gościnnie robi honory. Ks. Bismark zaś cały wieczór zajada najrozmaitsze potrawy. Poufne te zebrania mają odrębną cechę; połączone są na nich niemiecka *Gemüthlichkeit*, z nieco burszowskiemi zwyczajami, a ożywia je obecność niepospolitego, wyższego człowieka. Nieodstępnym towarzyszem ks. Bismarka, jest ogromny pies, który spoczywa w salonie i wciąż wlepione ma oczy w swojego pana. Ks. Bismask nie tai, że na jedno skinienie, pies ten rozszałpałby każdego kogoby mu wskazał; gdy to oświadczenie obudzi niejaki niepokój w osobach nieprzyzwyczajonych do tego towarzystwa, książę kładzie nogę na wiernym towarzyszu, i tym sposobem daje gościom rękojmię jego neutralności. Na uczynioną uwagę, iż stróż ten i obrońca jest zbytecznym, gdyż księcia kochają, odrzekł on: „tak jest, kochają mnie, ale są i tacy którzy mnie serdecznie nienawidzą".

— Londyn zajmuje obecnie przestrzeń wynoszącą około 700 kwadratowych mil angielskich. Miasto to liczy przeszło 4 miliony mieszkańców, a między nimi 100,000 cudzoziemców z różnych części świata. Między ludnością jego więcej jest katolików niż w Rzymie, więcej Żydów niż w Palestynie, więcej Irlandczyków niż w Dublinie, więcej Szkotów niż w Edymburgu; więcej Walijczyków niż w Cardiff. Na 5 minut przypada tam jedno narodzenie, na 8 minut jedna śmierć, a w ulicach jego mających razem 7000 mil angielskich (około 1400 mil niemieckich) długości, wydarza się w przecięciu po siedm wypadków dziennie. Ludność wzrasta dziennie o 12 osób, rocznie o 45,000 osób. Regestra policyjne wykazują 117,000 zbrodniarzy nałogowych, a rocznie bywa 38,000 pijaków pociąganych do odpowiedzialności.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Pieczonkę i Annę Kałową, za kradzież pieczywa na placu Ś. Ducha; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. W poniedziałek dnia 22go kwietnia: Dramat w 5 aktach wierszem (akt 3 w 2 odsłonach) Wincentego Rapackiego: *Maćko Borkowic*. — Początek o godzinie 7ej.

We wtorek dnia 23go kwietnia: Komedya w 4ch aktach pp. Labiche i Delacourt — tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Polowanie na zięciów*. — Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 18go kwietnia pochmurno, przedpołudniem mały deszczyk; termometr od 10·8 doszedł do 15·0 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6-ej dnia 19go kwietnia stan jego był 737·4 milim., termometru 9·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 20go kwietnia: Św. Agnieszki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszła świeżo w drukarni *Czasu* broszura: *Wspomnienie o ś. p. Drze Józefie Dietlu* napisał Dr Władysław Ściborowski, oraz Alfreda Szczepańskiego *O przemyśle domowym*.

— W drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie wyszła broszura p. t. *Środki lecznicze zdrojowiska Franzensbad* przez Dra H. Przezdzieckiego.

— Dr Władysław Ściborowski: *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych.* Kraków 1878 r. w 8ce str. 151. — Już tytuł sam wskazuje, że głównym zamiarem autora było przedstawić Krzeszowice jako zdrojowisko, temu też przedmiotowi poświęca większą część swego dziełka, traktując go umiejętnie i opisowo, a pod każdym względem wyczerpująco. Oprócz tego jednak autor daje rzut oka na topografię Krzeszowic, opisuje ich okolice i wycieczki do nich, przez co książka staje się nietylko pożyteczną, ale także przyjemną dla czytającego. Przed kilku miesiącami wyszedł tego samego autora *Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy*, który ma te same zalety, co wspomniona powyżej monografia Krzeszowic i zawiera wszelkie możebne szczegóły dla udających się do kąpiel Szczawnickich. Dr Ściborowski jest od wielu lat, bo przeszło od 14 lekarzem zdrojowym w Szczawnicy, opisał więc swoje wskazówki oparty na doświadczeniu i znajomości rzeczy.

— Zeszyt 8-my *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Marya Teresa i pierwszy rozbiór Polski" przez X. St. Załęskiego z T. J.; „Dwie konfederacye halickie" przez Michała Chylińskiego; „Listy z Wiednia" przez X. Z. Czerwińskiego; „Mowa JEm. Kardynała-Prymasa do deputacyi polskiej; „Deputacya polska u Ojca Ś. przez K. T.; „Notatki literacko-bibliograficzne"; „Przegląd polityczny" przez Z. S.; „Kronika".

Sprawy sądowe.

Kraków 18 kwietnia.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym Sądzie krajowym karnym odbyło się d. 18 kwietnia 1878 r. o godz. 4-tej po południu losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców na trzecią kadencyę w r. 1878, która się rozpocznie d. 13 maja r. b. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu krajowego pp. Salskiego i Korczyńskiego, prokuratora p. Brasona i delegata Izby adwokackiej Dr Leona Horowitza.

Wylosowani na sędziów przysięgłych głównych zostali następujący pp:

1) Wolf Pam handlarz zegarków; 2) Józef Engelstein właśc. realności; 3) Prof. Leon Zieleniewski; 4) Antoni Rozenberg Dr medycyny; 5) Adam Miłaszewski właśc. realn. w Czarnej wsi; 6) Jerzy Goebel właśc. realn.; 7) Władysław Tomaszewski kupiec; 8) Marek Goldfinger piwowar; 9) Franciszek Mikulski właś. zakł. posługaczy; 10) Jędrzej Markiewicz kupiec; 11) Łukasz Zwoliński właśc. realn.; 12) Wiktor Redyk aptekarz; 13) Wincenty Łopatkiewicz właśc. realn.; 14) Edward Paleczek właśc. realn.; 15) Wiktor Armółowicz masarz; 16) Juliusz Epstein wł. real.; 17) Michał Zieleniewski Dr med.; 18) Aleksander Ziembowski właśc. realn.; 19) Emanuel Mirtenbaum właśc. realn.; 20) Dr Arnold Rapoport adwokat; 21) Stanisław Michałowski właś. real.; 22) Dr Stanisław Abłamowicz konc. adwok.; 23) Teofil Męcki właśc. realn.; 24) Stanisław Feintuch właśc. realn.; 25) Jan Pakies właśc. realn.; 26) Kazimierz Truskolaski urzęd. Tow. ubezp; 27) Wincenty Szymczykiewicz właśc. realn.; 28) Ignacy Wasserthal Dr med.; 29) Salomon Lazar Infeld właś. realn.; 30) Paweł Rutkowski właś. realn.; 31) Dr Feliks Szlachtowski adwokat; 32) Dr Leon Eibenschütz adwokat; 33) Józef Trauczyński aptekarz; 34) Stanisław Mikucki ajent; 35) hr. Henryk Wodzicki dyrektor Tow. ogniow.; 36) hr. Feliks Mycielski właściciel realności.

Zastępcy:

1) Julian Kalisz stolarz; 2) Antoni Mułkowski malarz; 3) Abraham Freiwald kupiec; 4) Teodor Riedel kupiec; 5) Juda Przeworski handlarz węgli; 6) Szyja Kluger właśc. realn.; 7) Józef Dawid Dreier kupiec; 8) Juljan Pszorn cieśla; 9) Jan Kanty Kaczmarski właśc. realności.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, uczyniło w I kwartale 1878 r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu.

W c. k. sądzie powiat. w Gorlicach dla gmin kat. Libusza i Rzepiennik marciszewski.

W c. k. Sądzie powiat. w Grybowie dla gmin kat. Mogilno i Krużlowa wyżnia.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w Nowym Sączu dla gmin kat. Łososina dolna, Poremba mała i Skrzętla.

W c. k. Sądzie powiat. w Nowym Targu dla gmin kat. Lasek i Zaskale.

II. W okręgu c. k. Sądu obw. w Rzeszowie.

W c. k. Sądzie powiat. w Nisku dla gminy kat. Bojanów.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w Rzeszowie dla gminy kat. Malawa.

W c. k. Sądzie powiat. w Tyczynie dla gmin kat. Lecka i Słocina.

III. W okręgu c. k. Sądu obw. w Tarnowie.

W c. k. Sądzie powiat. w Dąbrowej dla gminy kat. Sikorzyce.

W c. k. Sądzie powiat. w Jaśle dla gmin kat. Brzyście i Roztoka.

IV. W okręgu c. k. Sądu kraj. w Krakowie.

W c. k. Sądzie powiat. w Kętach dla gminy kat. Kobiernice.

W c. k. Sądzie powiat. w Krzeszowicach dla gmin kat. Brzezie narodowe i szlacheckie, Ujazd i Tomaszowice.

W c. k. Sądzie powiat. w Niepołomicach dla gmin kat. Niepołomice, Węgrzce wielkie i małe.

W c. k. Sądzie powiat. w Oświęcimiu dla gminy kat. Jawiszowice.

W c. k. Sądzie powiat. w Skawinie dla gmin kat. Polanka hallerowska i Kulerzów.

W c. k. Sądzie powiat. w Wadowicach dla gminy kat. Spytkowice.

W c. k. Sądzie powiat. w Żywcu dla gminy kat. Zadziele; razem dla gmin kat. 27.

Z poprzednio wykazanemi dla gmin kat. 425, a w szczególności:

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu dla gm.	89
„ „ „ Rzeszowie „	30
„ „ „ Tarnowie „	64
„ „ kraj. w Krakowie „	242

Obszar ziemi objęty księgami grunt. wynosi morgów □:

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu	92,794
„ „ „ Rzeszowie	71,371
„ „ „ Tarnowie	77,540
„ „ kraj. w Krakowie	270,839
Razem 51 mil □ 2544 morgów □	

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe wynosi głów:

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu	52,145
„ „ „ Rzeszowie	22,694
„ „ „ Tarnowie	36,180
„ „ kraj. w Krakowie	164,824
Razem . . .	275,843

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biórа Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18go i 19go kwietnia.

Z powodu świąt u starozakonnych, nie było ani w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki, ani też dzisiejszym na Kleparzu żadnego dowozu zboża, przez co nie było i targu.

Włościanie dowieźli po parę lub kilka korcy niektórych produktów, lecz takie drobnostki nie wpływają na ceny, dla tego też takowych nie notowaliśmy.

Namiestnictwo galicyjskie pozwoliło tymczasowo gminie miasta Oświęcimia wydawania przez komisyę sa-

---

smutnych doświadczeń, nie przeobraża się jeszcze w duchu dzisiejszej potrzeby, aby w danym razie na pytanie: „czy ma w sobie warunki żywotności i porządku? czy zagodziła wewnętrzne waśnie swoje?... czy ziemia rodzinna, ta podstawa bytu narodowego, nie przechodzi w ręce obce?" **) godną odpowiedź dać mogła. Gdzież więc środki właściwego odrodzenia pokoleń, gdzie warunki ocalenia naszego, jeśli nie w stosowniejszej reformie wychowania, za którą, jako sprawą pierwszorzędną, pójdą w ład inne czynności.

Niechże więc dziedziczone ułomności narodu nie rosną w szkołach naszych pod osłoną tej mądrości, przez którą, jak już w XVI wieku biskupi nasi mawiali, wszystko złe do nas spłynęło. Niechże potok wad naszych przestanie wzbierać mętami tego postępu, co nas drogiego skarbu piastowskich cnót na długo pozbawił, co wyuczywszy nas niewolenia braci młodszej do robót bezprodukcyjnych, a starszej marnowania znojnego tamtej owocu, morze gnuśności po całym rozlał narodzie. Nie dozwala on nam i dzisiaj ocucić się z letargu, lecz porwać nas usiłuje w wir swoich zdrożności. Otwórzmy przeto rychło podwoje tej szkoły, co dobrze wyrozamianą swą organizacyą nałożyć ma młódź naszą do tego rodzaju umysłowej pracy, która w zasobach materyalnych wskazuje rękojmie wyższych dóbr z ducha narodu. Wróćmy na ścieżki owych usiłowań, co jak były tak będą pierwszym szczeblem zdrowej organizacyi społeczeństw i głównym warunkiem ich bytu i powodzenia. Wróćmy z manowców edukacyi cudzoziemskiej na proste ścieżki wychowania narodowego, aby trafić do przekonań tego ludu, którego instynkta innego są pierwiastku, inne umysłu potrzeby. Nie w martwem pośrednictwie zagranicznych teoryj, lecz w żywych, wprost do celu zmierzających wykładach o roli, rękodziełach i przemyśle, spoczywają warunki nałożenia rąk ludu do właściwszej pracy. Wszakże ekonomia nie mniejsze od psychologii ma prawo do udziału w wychowywaniu narodów. Wszakże to ona w odwiecznej szkole stosunków realnych wychowała ludzkość całą, zanim ta potrzebę idei uczuła. Ona to właśnie obfituje w prawidła tej pedagogii, co nas z wiekowego snu gnuśności do stosowniejszej czynności zdoła znowu przebudzić. Rolnictwo, zwłaszcza jako przedmiot przyrodniczy, rękodzieła i przemysł kupiecki, jako drogi do dobrobytu, mieszczą mianowicie względem ludu więcej, niż gramatyka, dydaktyczne go żywiołu. Rychlej też w nich, niż w zasadach fizyki uniwersalnej i historyi naturalnej, jak tego chce plan dzisiejszy, znajdzie lud skuteczne środki podźwignienia się z upadku, jaki po ojcach w smutnem bierze dziedzictwie. Rychlej bowiem z ich pomocą odzyska on byt lepszy, a z nim i warunki powrotu na pole tej psychologii, na którem był on oraczem pomyślności narodu i narzędziem cywilizacyi. Za sprawą takiej oświaty wzniesie on się zczasem znowu na wysokość owych pojęć, co mu w zagrodzie widzieć każą świętą cząstkę ojczyzny, w ulepszonych rękodziełach skuteczność jej obrony. Rola i połączony z nią przemysł, to do dnia dzisiejszego kmiecia naszego ideał. Noszony wysoko za ostatnich jeszcze Piastów, poniżony w epoce Jagiellońskiej, ideał ten należy znowu podźwignąć i wskazać jego znaczenie usamowolnionemu ludowi. W nim bowiem spoczywają iskry tego światła, którego zdrowy instynkt ludu nadaremnie szuka, a które naprzód drogi do bytu rozświeca. Po nich to dopiero dojdziemy do oświaty, zdolnej wystawić skuteczną tamę zamachom na nasze ojczyste dzierżawy, dojdziemy do tej oświaty, według której każda grzęda ojczysta w całości, każda gałęź domowego przemysłu w udoskonaleniu, ku tem dzielniejszej obronie tamtych, przyszłym pokoleniom przekazane być winny.

Zważyła to dobrze zeszłowieczna Komisya Edukacyi Narodowej, gdy za sprawą Piramowicza nietylko rolnictwo i ogrodnictwo, ale także postępowanie względem rzemiosł, młynów, tartaków, statków i naczyń, toż naukę o handlu i targach wciągała w zakres przedmiotów szkoły parafialnej. Rozumiał dobrze Czacki, kiedy w swem *Urządzeniu szkół parafialnych* *) wymagał, aby „chłopięta wiejskie przedewszystkiem narzędzia rolnicze poznały i o poprawie takowych stosowny wykład miały." Wprawdzie tak jeden jak drugi nie spuszczali z oka postępów edukacyi europejskiej. Piramowicz radził się Bakon'a Werulamskiego, Rollin'a i Fleurego. Odnosiło się to wszakże tylko do metody, i do formy nauki, w które ów wielki pedagog wlewał, gdzie tylko mógł, treść swojską. Z tego względu błędnem jest mniemanie tych, co jeszcze sądzą, że Komisya sławną po wieki reformę edukacyi polskiej na wzór zagranicy przeprowadzała. Komisya chcąc ocalić tonącą nawę ojczyzny, pragnęła i lud do jej ratunku powołać. Pragnęła ona w tym celu dać mu stosowną oświatę w jego pracy około tej ziemi, na której niegdyś zrodziło się wzniosłe uczucie miłości ojczyzny. Pod tym atoli względem niepotrzebowała ona szukać wzorów za granicą.

Komisya układając plan reformy edukacyjnej, zastanawiała się naprzód nad duchem i potrzebami swojego narodu, aby wielkie dzieło, do którego się z miłością zabrała, warunkom tym odpowiadało. Prowadźmyż je dalej z tą samą miłością, z tem samem zastanawianiem się nad usposobieniami naszemi.

Już starożytni mawiali, że poznanie siebie samego jest warunkiem mądrości. Prawdę tę uznawali przed innymi filozofowie Greccy. Myśmy ją także długo wyznawali, dopókiśmy prostoty dróg jej pilnowali, dopóki własne, samorodne jej zasady nie doznały przymieszki cudzoziemskich żywiołów, dopóki rozwijany przy pługu rozum polski zjadliwym tchnieniem feudalizmu ubezwładniony nie został. Ów to wpływ ducha rozdwojenia i ciemięgi skaził tak dalece czystość naszych instynktów, skrzywił do tego stopnia umysł nasz prosty i prawy, że się dziś we własnym charakterze odszukać, w pożytku dawnych cnót poznać nie umiemy. Duch cudzoziemski owionął wielkie nasze umysłowe zasoby i sprawił, że nad zalety narodu wybujały przywary, co nas w niewolę podały i dzisiaj wierzyć nam każą w umysłową wyższość ciemięzcy. Tłomaczę się, niechcąc być posądzonym o nadmiar rozpowszechnioną między nami przywarę. Myśl moja daleka od próżnej chełpliwości, jest wynikiem przywiązania do znękanego narodu, który wznieść się powinien do świadomości tych zalet, jakiemi Stwórca umysł jego obdarzył, aby niemi tem skuteczniej przywary pokonać. Owa nasza podziwiająca ślepo zagranicę małoduszność i gnuśne jej naśladownictwo fałszywą jest skromnością. Płodzi ona nieuzasadnioną do własnych sił nieufność, umacniając owe więzy, w jakich nas karmione obcem mlekiem niemowlęta, na drogach rzekomego postępu za sobą prowadzą. Korzmy się w poczuciu wielkich zaiste wad naszych, lecz ufajmy jaknajmocniej dziedziczonym cnotom, dźwigając się z ich pomocą do szlachetnych zapasów z Zachodem, w celu dorównania mu w tem, w czem nas ubiegł w chwilach upadku. W ekonomii zagranica niech nam będzie wzorem jaknajrychlej dościgłym, a szlachetniejsze ducha naszego popędy pomogą nam przenieść ją na drogach chrześciańskiego postępu.

**) Takiż artykuł Nr. 31.

*) Dotąd w manuskrypcie zostającem.

nitarną nie tylko w czwartki lecz i we środy paszportów dla bydła, które w ten dzień wychodzi z Oświęcima na targi odbywające się w czwartek a względnie w piątek w Bernie, Ołomuńcu i Lipsku.

Wiedeń 18 kwietnia.

Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 5816, zabitych wieprzów 382, jagniąt 8918, żywych owiec 1213, żywej nierogacizny 1675.

Cielęta płacono od 45, 48, 50 do 56 złr.; osobliwe 60 złr., zabite wieprze od 42, 55 do 58 złr.; jagnięta za parę płacono od 5, 12 do 14 złr.; żywe owce od 40 do 54 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od złr. 34, 36, 38 do 40 złr.; węgierską od 45 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbik.

Wiedeń 18 kwietnia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku nie zawierano interesów; notujemy nominalnie 32·50 — 32·75 złr. — Peszt, 18go kwietnia 31·50—32.— złr. — Wrocław, 17go kwietnia na kwieć. 50·20 mark. plac., na lipiec-sierp. 50·20 mark. plac. — Szczecin, 17go kwiet. w miejscu 50·— mark., na wiosnę 50·—, na czerwiec-lipiec 52·10 mark. — Berlin, 17go kwietnia: w miejscu 51·— mark., na kwieć.-maj 50·50 mrk., na czerwiec-lipiec 52·10 mrk., na sierpień-wrzesień 53·90 mrk. Paryż, 17go kwietnia na ten miesiąc 60·25 frank., na maj 60·25 frank., na maj-sierp. 60·50 frank.

Nafta. — Wiedeń, 18go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z ciem. Brema, 17go kwiet. 10·35 mrk. — Hamburg, 17go kwietnia w miejscu 10·50 mrk., na kwieć. 10·50 mrk., na sierp.-grudź. 11·55 mrk. — Antwerpia, 17go kwiet. 27— frk. Nowy Jork, 17go kwietnia (za galonę — 2¼ kilo czyli 3⅞ litra) 11¼ ct. pap., — w Filadelfii 11¼ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 kwiet.

HOTEL SASKI. Hr. St. Potocki z Kongresówki, B. Chojecki z żoną z Ukrainy, W. Toczyski z Czajowic, R. Szujski z Tymowy, Z. Darowska z Mydlnik, W. Sieniatyński z Żywca, hr. Aleks. Stadnicka z Drogini, A. Skrzyńska z Kobylanki, S. Reklewski z Galicyi, Z. Szuszkowski z Wołynia, Wład. Haller z Polanki, A. Sidorow, T. Nazimow z Granicy, E. Nadziński z Warszawy, K. Chwaliboż.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 kwietnia *Journal des Débats* odpowiadając *Nordd. allg. Ztg* (która szydziła sobie z odwoływania się tegoż *J. des Débats* do Prus i dodała, że najmniéj od Francyi mogło wyjść takie wezwanie) mówi: Zwrot opinii publicznéj we Francyi na korzyść Anglii jest zupełnie platoniczny i wolny od wszelkiéj myśli ukrytéj. Zaszedł on w sposób naturalny od chwili, kiedy Anglia, odpychając politykę samolubną, wywiesiła chorągiew europejskiego prawa i równowagi. Podobny ruch opinii publicznéj dał się poznać we Włoszech, w Austryi a nawet w prasie niemieckiéj. Temu porozumieniu się moralnemu Europy brak jeszcze przystąpienia gabinetu berlińskiego. Wszelako sam ks. Bismark w mowie swojéj d. 19 lutego postawił zasadę będącą w analogii z zasadą gabinetu angielskiego, gdy rzekł, iż wszelka zmiana traktatu z r. 1856 wymagałaby sankcyi Europy. Dziś nie dość być „uczciwym meklerem“ (słowa Bismarka o pośrednictwie swojem), pośrednictwo jest trudnem i gotuje kłopoty; ale poważna rada wystosowana z Berlina do Petersbuga byłaby dostateczną dla zapewnienia pokoju. Byliśmy od dwóch lat zdania, że kwestya wschodnia jest polem, na którem Francya i Niemcy mogłyby przystąpić do zgody, a ta by daleko wcześniéj położyłaby kres owemu systemowi podejrzywań, którego zniknięcia pragnie doczekać się *Nordd. allg. Ztg.*

Paryż 17 kwietnia. *Le XIX Siècle* donosi, że książę **Chartres** otrzymał rozkaz wrócenia bezzwłocznie do swego pułku.

Paryż 17 kwietnia. *La République française* zapisuje starania Rosyi co do rokowań osobno z każdem mocarstwem i oznajmia, że Rosya pracuje teraz nad uzyskaniem od Austryi obietnicy neutralności, aby niedopuścić przymierza jéj z Anglią. Chcąc dopiąć tego celu, musi Rosya poczynić takie Austryi ustępstwa, jakich ta żąda. Ale czy w Wiedniu zrozumiano całą doniosłość tych ustępstw? Dopóki neutralność Austryi będzie miała wartość, Rosya zobowiązania swoje względem niéj będzie szanowała, ale skoro neutralność ta okaże się już nie konieczną, któż zaręczy Austryi, że Rosya dumna zwycięstwy nie wróci do dawniejszych żądań swoich? Wszelka umowa bez udziału Europy będzie wątpliwéj wartości. Jeżeli przeto w Wiedniu chcą postępować roztropnie, wypadnie powiedzieć sobie, że wszelkie odosobnione postępowanie jest niebezpieczne; wtedy z pewnością powrócić trzeba będzie do tych trwałych kombinacyj, które sześć mocarstw przygotowało i uznało.

Londyn 18 kwietnia. Bióro Reutera donosi z **Konstantynopola** 17go: Oczekują tu dalszych zmian w gabinecie. Rada ministrów obradowała dziś nad odpowiedzią na notę **Nelidowa** względem opuszczenia do poniedziałku Szumli, Warny i Batum.— *Times* ubolewa nad wydaniem rozkazu do wojsk indyjskich natychmiast po rozejściu się parlamentu. Krok ten może jest stosowny, ale niespodziewane ogłoszenie go może wzbudzać obawy. *Daily Thelegraph* mniema, że krok ten nie powinien być brany za pogróżkę, a *Daily News* żałują, że parlament jest nieobecny i uważa krok ten jako groźny. Wszystkie zaś dzienniki są tego zdania, że sprawa ta była powodem usunięcia się Derbego.

Wczorajsze telegramy o zamieszkach w Moskwie z powodu przybycia tam aresztowanych w Kijowie studentów, odezwa jakiegoś tajnego komitetu rosyjskiego pod szumnym tytułem *Sąd rewolucyi*, rozesłana nietylko po całem cesarstwie, ale i zagranicą, a mieszcząca w sobie najdziksze teorye, znany dziś przebieg procesu Wiery Zasuliczownej: wszystko to świadczy, że uwolnienie jej nie jest odosobnionym faktem, lecz że wypadki powyższe są z sobą w związku organicznym oraz z ruchem rewolucyjnym, który coraz wyraźniej odrysowuje się w Rosyi i potworne przybiera kontury. Co on zapowiada i gdzie ostatecznie dojdzie? Trudno powiedzieć, bo Rosyi niepodobna podług zwykłej sądzić normy. Najdziwniejszym objawem byłaby niełaska jen. Trepowa, o której wczoraj pisał nasz korespondent warszawski.

Pisząc wczoraj na tem miejscu o bezskutecznych rokowaniach deputacyj regnikolarnych, postawiliśmy pytanie: co daléj? *Budapester Corr.*, uchodząca za organ półurzędowy, daje odpowiedź w tych słowach: „Na pozór rokowania obu deputacyj regnikolarnych zdają się być bez rezultatu, wszelako da się stwierdzić, że teraz obeznano się już w najdalszych kołach dokładnie ze stanowiskiem odnośnem (tj. co do sprawy długu 80-mil.) Węgier, a sfery polityczne w Przedlitawii nabrały przekonania, iż konieczne ich domaganie się co do spłaty długu 80-milionowego, nigdy do porozumienia nie doprowadzi; ze strony węgierskiéj zaś przekonano się, iż w Przedlitawii niezłomnie bronią zapatrywania, że sprawa rzeczonego długu zostaje w ścisłym związku ze sprawą bankową i że w żaden sposób nie może jéj rozwiązać sąd polubowny, gdyż Rada państwa nigdy na to nie zezwoli. Ponieważ jednak wśród ostatnich rokowań pokazało się, że Węgrzy ostatecznie woleliby sprawę tę raz skończyć i umożliwić przyjście ugody do skutku, rzeczą przeto jest obu rządów znaleść sposób jej rozwiązania, na któryby się oba parlamenty zgodzić mogły. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy to samo doniesienie, iż zaraz po świętach przybędą do Wiednia ministrowie węgierscy, aby na nowo rozpocząć rokowania w celu usunięcia różnic zachodzących w sprawie ugody. Zdaje nam się atoli, że po tem co w ostatnich czasach zaszło w deputacyach regnikolarnych, te nowe rokowania **obu rządów** wtedy tylko toczyć się będą z pożytkiem, jeżeli pobudka do ustępstw wyjdzie od Węgrów, mianowicie, jeśli gabinet węgierski postara się o to, aby sejm lepsze i dokładniejsze udzielił wysłannikom swoim pełnomocnictwo, niż było ostatnie, i aby jego deputacya mogła co do długu 80-milionowego znów podjąć rokowania z deputacyą austryacką. Oczywiście, przedewszystkiem musi rząd węgierski zaniechać przedłożenia swego o sądzie polubownym, które utrzymuje uporczywie i nawet wbrew większości sejmowej. Wreszcie jeżeli istotnie przyjdzie znów do układów obu rządów między sobą, zapominać nie trzeba, iż bardzo im mało czasu do tego zostaje, gdyż właściwie tylko do końca bieżącego miesiąca, albowiem potem do końca maja już cała ugoda ma być dokonaną; dnia 15 czerwca r. b. nastąpi rozwiązanie sejmu węgierskiego, który niepodobna, aby się rozszedł bez załatwienia wśród obecnych stosunków sprawy dla monarchii, rzec można, żywotnej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą także, że niedługo po ponownem zebraniu się Izby deputowanych, a może nawet już w tym miesiącu zwołane będą delegacye wspólne, które jak wiadomo, miały zebrać się na nowo dopiero w czerwcu, gdyż dopiero z końcem tego miesiąca upłynie prowizoryum dla budżetu wspólnego. Przyczyną wcześniejszego zwołania delegacyj ma być życzenie sejmu węgierskiego, który podobno właśnie w prowizorycznem a nie stanowczem uchwaleniu budżetu wspólnego znajduje trudności dla uchwalenia własnego budżetu. Jakkolwiek przyczyna ta niekoniecznie jasna, samo jednak wcześniejsze zwołanie delegacyj wedle naszych także informacyj wiedeńskich nie należy do rzeczy nieprawdopodobnych, lubo z drugiej strony stanowczego niema w tem jeszcze nic, zwłaszcza, że dyskusya nad budżetem wspólnym mogłaby przybrać formy nie licujące ze spokojną rozwagą, jakiej w chwili obecnej więcej może niż kiedykolwiek wymaga kierownictwo polityki zagranicznej. Gdyby delegacye rzeczywiście zebrały się wcześniej, zajmowałyby się nietylko budżetem wspólnym, lecz i nowym kredytem, na wspomaganie wychodźców z Bośni i Hercegowiny, gdyż zapomogi te są uchwalone tylko w sumie obliczonej na podstawie przypuszczenia, iż do końca kwietnia sprawa wschodnia wstąpi w stadyum dozwalające wychodźcom wrócić do kraju, a przypuszczenie to okazało się mylnem.

Z Rzymu dochodzi nas wiadomość, że encyklika Ojca Ś-go do wszystkich biskupów świata miała w tych dniach być rozesłaną. Jest ona od początku do końca pióra Leona XIII. Papież pracuje po kilka godzin dziennie ze swym sekretarzem, a włada znakomicie równie piórem jak słowem. Dawne listy pasterskie kardynała Pecci biskupa z Perugii, a świeżo niektóre dzienniki powtórzyły je w całości, należą do najznakomitszych traktatów filozoficzno-apologetycznych, jakie pojawiły się w naszem stuleciu; po za treścią religijno-filozoficzną dotykają one kwestyj cywilizacyjnych i społecznych. Encyklika do wszystkich biskupów ma także poruszać wielkie problemata obecnej epoki, oraz stosunek Kościoła do społeczeństw i rządów. Zaprzeczono autentyczności listu Ojca Ś-go do Cesarza Niemieckiego i odpowiedzi, jaką miała wywołać. Leon XIII zawiadomił władcę Niemiec o swym wyborze tylko za pośrednictwem rządu bawarskiego, z którym utrzymują się, jak wiadomo, stosunki dyplomatyczne. O ile autentycznym jest list Leona XIII do rządu związkowego Szwajcaryi i odpowiedź na takowy, niewiemy. Odpowiedź ta świadczyłaby, że rząd republikański naśladuje cara Rosyjskiego, bo za jego przykładem na wszystkie zarzuty ucisku Kościoła odpowiada prostem tylko twierdzeniem, że wolność wszystkich wyznań jest jedną z zasad konstytucyi szwajcarskiej. O wszelkich układach z rządami czy to monarchicznemi czy republikańskiemi, ucichło obecnie, zdaje się też, że pogłoski w tej mierze rozsiewane z taką pochopnością, były przedwczesne i przesadne. Wszystko ogranicza się na prostej formalności zawiadomienia wszystkich rządów o wyborze Papieża, który skorzystał z tej sposobności, aby zawezwać monarchów do zgody i szanowania wolności Kościoła. Ks. Urusow przebywa w Rzymie, ale dotąd nieprzekroczył progu Watykanu. To pewna, że dyplomacie temu, który nieumiał zachować nawet form dyplomatycznej grzeczności, nieułatwi nawiązania stosunków obecny sekretarz stanu ani Ojciec Ś-ty. Wielkie czynią się przygotowania na uroczystości wielkotygodniowe, jakkolwiek Leon XIII podobnie jak Pius IX nie zejdzie do bazyliki św. Piotra. W kaplicy syxtyńskiej odprawi Ojciec Ś-ty uroczyste nabożeństwo z błogosławieństwem *urbi et orbi.* Wielu członków deputacyi polskiej pozostało jeszcze w Rzymie na święta, a kilku powróciło już do kraju.

Między kanclerzem niemieckim a partyą liberalną nowa przybyła kość niezgody, a której pierwszym objawem była niechęć liberałów do zamierzonego monopolu tytoniowego. Ks. Bismark dlatego pozbył się ministra skarbu Camphausena, aby w systemie podatkowym zaprowadzić zupełną reformę, z której skarb wróży sobie więcej wpływów. Z planem tym wiąże się myśl zaprowadzenia wspólnego na całe Niemcy ministerstwa finansów. *Prov. Corresp.* oskarża przeto partyę liberalną o ducha reakcyi. Plan kanclerza zdaje się polegać na pomnożeniu podatków ogólno-niemieckich, aby zmniejszyć zakres działalności finansowej poszczególnych krajowych administracyj skarbowych. Jest to jeden dalej krok na drodze unifikacyjnej a zarazem centralizacyjnej.

Słusznie powątpiewaliśmy wczoraj o prawdzie zaprzeczenia *Nordd. Allg. Ztg*, iż następca tronu pruskiego był naznaczony na rejenta Alzacyi i Lotaryngii, bo dziś ona sama odwołuje wczorajsze swoje zaprzeczenie, twierdząc, że nie pochodziło ono ze źródła rządowego. To odwołanie odsłania poniekąd niezgodność, jaka zachodzi w Berlinie między kanclerzem a dworem. Inaczej bowiem niemożnaby tej rzeczy sobie wytłumaczyć, jak tylko, że kanclerz wymógł cofnięcie nominacyi królewicza na rządzę kraju, którego on sam jest dziś naczelnikiem. Idzie tu także zapewne nie o osobę królewicza, co o charakter kraju Alzacko-Lotaryńskiego. Korona chce go uważać za swoją własność bezpośrednią; kanclerz zaś za prowincyę do całych Niemiec należącą, chociaż odrębnemi ustawami rządzoną.

Ks. Bismark wyjechał 17go na święta do swoich dóbr w księstwie Lauenburskiem, którego jest wyłącznym ministrem.

Nowi ministrowie włoscy, którzy z powodu powołania swego do gabinetu, będąc zarazem deputowanymi, musieli poddać się ponownie wyborowi, wybrani zostali napowrót: Zanardeli w Iseo, Cairoli w Pawii i Seismit-Doda w Commacchio.

Przed rozejściem się parlamentu angielskiego na święta udzielono mu nowy zeszyt *blue-book*, tyczący się traktatu w San Stefano, a mianowicie znany okólnik ks. Gorczakowa z memoryałem również podanym w naszym dzienniku i następującą depeszę Salisburego do lorda Loftusa z dnia 11 kwietnia r. b:

„Milordzie! Poseł rosyjski udzielił mi dziś po południu główną treść telegramu otrzymanego od ks. Gorczakowa z dnia dzisiejszego, która brzmi: Gdy całkowita osnowa traktatu przedugodnego udzieloną została mocarstwom z zupełną wolnością ocenienia go, przeto doniesienie Sir Henryka Elliota, jakoby książę oświadczył ajentowi rumuńskiemu, że rząd rosyjski sprzeciwiałby się podniesieniu na kongresie, gdyby do tego przyszło, artykułu względem Besarabii, polega chyba na niezrozumieniu. Podobne oświadczenie byłoby przytem pozbawione loiki, skoro żaden członek kongresu niemógłby napotkać przeszkody w podnoszeniu kwestyj zostających w związku z traktatem. Proszę przyjąć itd. *J. Salisbury.*“

Przedwstępna konferencya: oto nuta na którą odzywają się dzisiaj wszystkie pokojowe głosy. Ale nawet co się tyczy zebrania owej przedwstępnej konferencyi, nie ma jeszcze nic pewnego a tymczasem święta się zbliżają a ks. Bismark wyjechał na kilka dni do dóbr swoich w Lauenburgu.

Wiener Abendpost tak się dziś odzywa: „Wiadomości odnoszące się do chwilowego położenia dyplomatycznego, i dzisiaj także są całkiem niepewne a w części sprzeczne. Myśl przedwstępnej konferencyi, któraby się zebrała w Berlinie, jest znowu żywo w dziennikarstwie omawianą, ale niema zgody co do ewentualnego zadania takiej konferencyi. Jak wiadomo, gabinet berliński powziął był pierwotnie myśl zebrania się uwierzytelnionych w Berlinie pełnomocników obcych mocarstw w celu załatwienia formalnych przedwstępnych kwestyj kongresu, jak przewodnictwa, i t. d. Jeżeli z drugiej strony w dziennikach naznaczono jako zadanie przedwstępnej konferencyi, sprowadzenie porozumienia co do podstaw i programu kongresu, to przecież niejednokrotnie i to z kompetentnej strony zaprzeczono temu. A zatem gdyby, jak to z kilku stron donoszą, przyjść miało do przedwstępnej konferencyi, nastąpiłoby to tylko w znaczeniu, jakie pierwotnie gabinet berliński chciał nadać takiej konferencyi.“ Pokazuje się to, że przedwstępna konferencya zajęła by się tylko kwestyami formy i etykiety. *Provinzial Cospondenz* zapisuje ze swej strony, że żadna dotąd nie zaszła stanowcza zmiana w położeniu, lecz stało się ono mniej naprężonem.

Odpowiedź hr. Andrassego na okólną notę mar. Salisburego, wręczoną już została w Londynie przez hr. Beusta. *Pol. Corr.* zapewnia, że sprawiła ona dobre wrażenie na gabinecie londyńskim. Kończy się ona, jak wiadomo, zaleceniem kongresu. Co się zaś tyczy odpowiedzi rosyjskiej na uwagi austryackie dotyczące traktatu San Stefano, o której ponownie *Times* wspomina, ta jak wciąż zapewniają z Wiednia, nie nastąpiła. *Presse* jednak twierdzi, że odpowiedź ta nie w formie depeszy, ale poufnie udzieloną została i że wnosić z niej można, iż porozumienie nastąpi.

Pol. Corr. donosi o nowo powstałej kryzys ministeryalnej w Konstantynopolu. Achmed Wefik basza podał się ponownie do dymisyi w skutku jednoczesnego nacisku Anglii i Rosyi; Wefik bowiem oświadczył się i tym razem za pierwszą. Zdaje się, że dymisya jego przyjętą zostanie. Hr. Zichy z powodu ślubu swojego syna wyjechał do Pesztu.

Z Petersburga donoszą, że pułkownik Wellesley przybył tam jedynie, aby pożegnać się z dworem, gdyż został mianowany adjutantem Królowej. Żadnej nie ma misyi politycznej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki zakupuje rząd angielski 18,000 koni, najwięcej w Kentucky i Illinois, skąd takowe prowadzone są do Kanady, a stamtąd do Anglii wysłane będą. W Ameryce rozpuszczają wieści, to o uzbrajaniu na rzecz Rosyi statków pirackich, to o zamieszkach u Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie powaga Anglii jest zachwianą, to o planach na zdobycie Kanady.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 kwietnia. *(pryw).* *Presse* wątpi o prawdziwości doniesienia dziennika angielskiego *Echo*, jakoby zaproszenia na kongres już wczoraj wieczór zostały wysłane. Zdaniem *Tagblatt* spodziewają się, że reprezentanci mocarstw już we wtorek po świętach Wielkanocnych zbiorą się w Berlinie, aby przedewszystkiem uporządkować pytania i naznaczyć, które punkta dawniejszych traktatów zostałyby naruszone przez traktat San Stefano, a nadto aby umówić się co do właściwego programu kongresu. Większa jednak część dzienników okazuje wielkie niedowierzanie pod względem doniesień o kongresie. *Tagblatt* donosi z **Konstantynopola**: Słychać o nowym prezesie gabinetu, **Sadyku**, iż tenże nie chce przymierza ani z Anglią ani z Rosyą, lecz pragnie przynajmniej w początkach starcia się angielsko-rosyjskiego utrzymać neutralność Turcyi. Z Londynu donoszą o zakazie wywozu torpedów i części składowych tych pocisków. *Fremdenblatt* donosi z **Bukaresztu**: Liczba Rosyan stojących w Armenii wynosi 76,000; z tych pozostanie tam 20,000 a załogi inne przeznaczone są nad dolny Dunaj. Exarchat bułgarski przenosi się z Konstantynopola, prawdopodobnie do Tirnowy, za zezwoleniem Porty.

Bruksella 18 kwietnia. W przeciwieństwie do doniesienia londyńskiego o konferencyi przedwstępnej, oświadcza *Nord.*: Zdaje się, że nie została jeszcze zamkniętą faza rokowań nad kwestyami wstępnemi odnoszącemi się do kongresu. Dobra wola Rosyi nie ulega wątpliwości; zachodzi jednak obawa, aby Anglia niechciała niepewnej sytuacyi przeciągać przez sformułowanie zastrzeżeń i z niechęci do pośrednictwa niemieckiego.

Londyn 18go kwietnia. Dodatek do urzędowej *London Gazette* zamieszcza proklamacyę królowej zabraniającą wywozu z kraju torpedów i statków torpedowych, oraz narzędów do miotania środków zapalnych. Wydany został rozkaz, aby wszystkie stojące w Chatam pułki piechoty postawione były na pełnej stopie wojennej po 1,000 ludzi.

Londyn 18 kwietnia. Według dziennika *Echo* mocarstwa przystały na wniosek ks. Bismarka względem zwołania do Berlina konferencyi przygotowawczej ministrów.

Londyn 19go kwietnia. *Times* donosi z **Petersburga** 18go: W kołach urzędowych wierzą w dobry skutek pośrednictwa Niemiec i rychłe zebranie się kongresu. Prawdopodobnie kongres poprzedzony będzie konferencyą wstępną posłów w Berlinie. Na mocy ich orzeczenia zaproszone będą mocarstwa do wysłania na kongres delegatów, celem rozbioru, jak w skutku wypadków, które stworzyły traktat San Stefano, traktaty z r. 1856 i 1871 powinny być zmienione. Oczekują z pewnością, że podobna formuła zaspokoi w Londynie i Petersburgu. *Times* mniema, że wniosek ten Bismarka przezwycięży trudności tego wypadku, gdyż mocarstwa przez przyjęcie zaproszenia przyznałyby, że pomienione traktaty tak długo uważane będą za obowiązujące, dopóki nie zostaną zniesione przez te same powagi, które je stworzyły. *Times* donosi: Rząd rosyjski zamówił w Sunderland 100,000 beczek (2 miliony cetnarów) węgli, które bezzwłocznie mają być wysłane na parowcach pospiesznych do portów morza Baltyckiego.

Londyn 19 kwietnia. Bióro Reutera donosi z **Kalkuty** d. 18 b. m.: Brygadyer-jenerał **Ross** mianowany został dowódzcą korpusu wojsk odchodzących do Malty i odpłynie ztąd dziś wieczór. Ross obejmie wyłącznie dowództwo pierwszej brygady, Mac-Pherson drugiej; major Watson dowodzić będzie jazdą tego korpusu, Prendergast saperami.

Konstantynopol 18 kwietnia. Hat sułtański ogłasza nowy skład gabinetu: **Sadyk** będzie prezesem nowego ministerstwa i ministrem robót publicznych; **Izzet** basza, ministrem wojny; **Ibrahim** ministrem marynarki; **Savfet** pozostaje przy tece spraw zagranicznych.

Kursa. Wiedeń — kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa —·—.— Renta srebrna —·— — Renta złota —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·——. Anglo-Bank —·—. Usposobienie giełdy: ·

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 50	119 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 25	60 70
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 65	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 65	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 68	9 88
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 —	106 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 50
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 18 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 55	61 70
5 „ „ „ „ srebr.	65 15	65 30
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 75	79 —
„ „ „ galicyjskie	84 90	85 10
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	77 10	77 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 20	98 35
4 „ galicyjskie	73 75	— —
5 „ „	84 50	85 —
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	91 75
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 25	108 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	316 —	318 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 25
„ „ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	120 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 25	135 75
„ prem. pożyczki węg.	75 —	75 30

	płacą	żądają
Losy Comorente . .	24 —	25 —
„ kredytowe . .	160 —	160 25
„ żeglugi parowej za Dunaju . . .	95 —	96 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	28 25	28 7
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	28 25	28 75
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 50	16 25
„ Rudolfa	14 50	14 75
„ tureckie 400-frank. .	14 —	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793	795
Zakładu kredytowego . .	213 80	214 —
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	367 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1985
„ rządowej fr. a. . .	247 50	243 —
„ zachod. c. Elżbiety .	165 —	165 50
„ Południowej . . .	68 75	69 25
„ Galicyjskiej	242 7.	243 25
„ Czerniowieckiej . .	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 —	112 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 25	112 75
„ Koszycko-Bogumił. .	00 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej .	101 —	101 50
„ Cisańskiej	180 —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 50	107 —
„ Franciszka Józefa .	126 50	127 —
Banku anglo-austryackiego	88 50	89 —
Zakładu kredytowego węg.	194 50	194 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 60
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	103 50	104 —
Emisya II. . . .	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 —	79 25
Emisya z r. 1867 .	78 —	78 40
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony . .	5 75	5 76
„ dukat na wagę	5 74	5 75

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	09 78	9 74
Suwereny angielskie . .	12 22	12 26
Imperyały rosyjskie . .	09 98	10 —
Srebro	106 35	106 50
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 95	60 05
Rubel pap.	1 19^{23}	1 19[illegible]
Lwów 16 kwiet.		
Dukat holenderski . . .	5 61	5 71
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski . .	9 83	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 18	1 20
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	85 15
„ „ „ „ 4	79 35	80 15
„ „ Banku hipotecz.	89 —	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 35	85 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	244 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	243 75	246 75
Warszawa 16 kwiet.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	126 —	— —
„ nowe .	98 35	98 65
kupon . .	158½	— —
„ likwidacyjne . . .	86 70	87 —
kupon .	143½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	231 —	— —
1866 .	228 80	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i II klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

BARDZO TANIO!

Pięknie wykonane światłodruki (fotografie) obrazów: **Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej i Kodeńskiej** w formacie 4to, na welinie, wyszły w **Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie. Cena obrazu tylko **50 cent.** (807-4-6)

L. 117. RADA OGÓLNA (671-4-4)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

z uwagi, że ustawa z dnia 31 marca 1875 r. L. 52 D. P. P. obowiązuje już tylko do końca r. b., przypomina właścicielom realności, na których na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności ciążą czynsze skapitalizowane lub kapitały do 100 zł. w. a. (czyli 400 złp.), że wykreślenie tychże z hipoteki wolne jest jeszcze do końca r. b. od stempli i opłat z wyjątkiem taksy legalizacyjnej 45 cent. Kto więc kapitały te spłacić, zechce zgłosić się po kwit extabulacyjny — jeżeli takowego dotychczas nieodebrał — do kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności (ul. Karmelicka L. 56), kto ich zaś dotychczas nie spłacił, powinien to we własnym interesie jak najrychlej uczynić.

Kraków dnia 13 marca 1878 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.*

Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

„Starość"

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował Dr. Reveille-Parise. Przełożył Dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademię nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie. Cena **zniżona** z 4 złr. na **2 złr.** w. a. **Księgarnia Polska** we Lwowie, 14 plac Halicki. (793-4-12)

Handel towarów korzennych

pod firmą

L. Krzyżanowski

zostaje zaopatrzony w świeże towary i sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmienia zarazem, że handel ten znajduje się przy ulicy Wielopole pod Nr. 90 w domu Wgo Zasuckiego pod „Białym Orłem." (1012-3-3)

Mieszkanie

umeblowane

składające się z 6 pokoi, kuchni i spiżarni, **jest od 1go lipca b. r. na rok do wynajęcia** przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 152. (785 6 6)

Administracya Browaru w Wojniczu

3/4 mili od stacyi kolei Karola Ludwika Bogumiłowice położonego

oznajmia, iż ma znaczny zapas piwa tak składowego jak i marcowego.

Piwa te podług zdania ludzi fachowych zbliżone są obecnie tak kolorem jak i smakiem najwięcej ze wszystkich w kraju znanych do czeskiego piwa w Pilsen produkowanego.

Jest także zapas jednorocznego piwa zwanego **Bokbier.**

Zgłoszenia nowe pod adresem: **Administracya Browaru Wojnickiego poczta Wojnicz.** (867-3-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-3-22)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601-14-)

Nakładem X. O. Hołyńskiego

(we Lwowie plac Kapitulny Nr. 7)

wyszła z druku **Czytań majowych dla ludu serya szósta** na r. 1878. Zawiera ona wykład „Salve Regina" (Witaj Królowo), oraz historyę objawień Naj. Panny w Gietrzwałdzie, rozłożoną na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem litanii i pieśni do Najśw. Panny.

Cena 1 egz. z przesyłką pod opaską 34 c. (60 fenig.), 12 egzem. (bez przesyłki) 3 złr. 50 c. (6 marek). Są też do nabycia u wydawcy dawniejsze serye (od 1 do 6 po 1 egz.) **1 złr. 50 c.** (2 mrk. 60 fenig.)

Nabyć można u wydawcy, tudzież w księgarniach: we Lwowie u pp. Seyfarta i Czajkowskiego, w Krakowie u p. St. Krzyżanowskiego i w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego. (1088-1-3)

Wmieście powiatowem Jaśle

w domu piętrowym, będącym własnością Rady powiatowej, w Rynku głównym, od 1go lipca b. r. **są do wynajęcia lokale,** mianowicie restauracya, cukiernia i sklep handlowy wraz z pomieszkaniami. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze Wydziału powiatowego. (1087-1-3)

Agronom w wieku lat 25, żonaty, bezdzietny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z kilkuletniej praktyki w większych dobrach, przytem mający praktykę weterynarską, poszukuje od św. Jana umieszczenia przy gospodarstwie. — Adres M. K. poste restante Radłów przez Bogumiłowice. (1063-1-3)

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości położona i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, jest z wolnej ręki **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1064-1-3)

Koncentratory

szrutem napełnione, polecam na miejscu w dworcu kolei w Bielsku, stosownie do kalibru, po cenie 32 do 36 złr. za 1000 sztuk; 1000 szt. zaś bez napełnienia szrótem 20 złr.

Pod względem dokładności i siły skupiającej wystrzału, są koncentratory, nadające się do każdego systemu strzelb, **szczególniej przy używaniu do naboi prasowanych przybitków z wydrążeniem, niezrównanemi.**

Mimo ciągle wzrastającego popytu o te naboje, mogę jednak już obecnie dostarczyć każdej żądanej ilości. Zarazem polecam łaskawej uwadze po bardzo tanich cenach przybitki, hilzy do naboi lancaster, lefaucheux i iglicówek, naboje do lefaucheux rewolwerów z szrótem a względnie kulkami, następnie ołów, kule, lotki, szrót, elastyczne przybitki na proch i przykrywki na szrót. (1018-1-6)

Opakowanie po najtańszych cenach.

Bielsk, w Szląsku austryackim.

R. Nerlich,

fabryka wyrobów ołowianych i amunicyi.

Drzewo gwajakowe (żywiczne)

w pniach, w kulach bez sęków i gotowych kulach, tudzież wszelkie przybory dla tokarzy dostarcza pewna firma bardzo tanio i w doborowym towarze. Zapytania znacz. R. 699 przyjmują *Haasenstein & Vogler w Kolonii n. R.* (1037)

Fałszowana woda anaterynowa do ust okazuje się coraz więcej jako bardzo szkodliwa dla ust i zębów.

Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Byłbym już dawniej pisał, lecz chciałem zaczekać na skuteczność Pańskiej wybornej wody do ust Żaden z użytych środków nie okazał się tak dobrym, jak **woda anaterynowa do ust na moje gąbczaste dziąsła i zęby;** używałem dawniej wszelkich przepisanych środków przez lekarzy bez żadnego skutku, **gdyż wszystkie pasty zębowe i naśladowana woda anaterynowa do ust zraniły mi dziąsła przez pocieranie, lecz ich niewzmocniły, a tym samem pogorszyły cierpienie.** Wedle własnego więc przekonania cała moja nadzieja polega na Pańskim wyrobie.

Z szacunkiem

Dr. **Wilh. Raschke,** wł. r. pastor.

Bystrzyca na Morawie. (473-1-4)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

SZCZAWNICA

w obwodzie Sandeckim w Galicyi

powszechnie znany

Zakład zdrojowo-kąpielowy żętyczny i kumysowy

położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem spilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się świeżem orzeźwiającem górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej

zalecanej przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a poczęści i zagranicznych w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególniej pozimnicznych.

Liczne, niedrogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokoi, nieliczące domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca poblískie, poczta i telegraf w miejscu.

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych foteli, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych. Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy, ułatwiona zapomocą kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, sześć mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner dalszą jazdę na miejsce chętnie ułatwia, prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa.

Otwarcie pory zdrojowej d. 20 maja.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: (668 2-3)

Zarząd Zakładu zdrojowego

przez Nowy Sącz w Szczawnicy.

Woda Felsina

Acqua di Felsina

Piotra Bartolotti, król. handel pachnideł w Bononii

uznana przez króleską komisyę zdrowia w 1827 r.

Do wielu zalet ciała Włochów należy przedewszystkiem **olśniewająca białość zębów** a najwięcej starania poświęcają utrzymaniu tej ozdoby.

Ani na dworze, ani w Watykanie, ani u wszystkich dostojnych panów, ani w każdym lepszym domu obywatelskim we Włoszech, nie brakuje **wody Felsina,** posiadającej wszelkie warunki do nadania i utrzymania **białości i trwałości** zębów.

Daleko po za granice Włoch, w Anglii, Francyi, rozchodzi się ten środek zapobiegawczy i odznaczony jest 32 medalami i orderami.

Jeżeli wlejemy do szklanki wody małą łyżeczkę **wody Felsina** i wypłuczemy tą mieszaniną usta, natedy woda ta usuwa **fluksyę** dziąseł, wzmacnia je niedozwala tworzenia się **niemiłego odoru** w ustach, sprawia go przeciwnie **aromatycznym,** czyści **zęby,** utrzymuje je zdrowo i biało, usuwa i niedozwala tworzenia się **osadu zębowego,** przeszkadza **pruchnieniu zębów** i w ogóle psuciu, uśmierza **ból zębów,** jeżeli kładzie się bawełnę umoczoną w tej wodzie na bolące miejsce. Cena zwykłej flaszki 65 cent. [959-2-1]

GŁÓWNY AJENT DLA AUSTRYI I WĘGIER:

Adalbert Roch w Wiedniu, VII, Siebensterngasse 21.

Skład w KRAKOWIE w aptece A. Siedleckiego.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (952-8-)

Codziennie dwurazowa komunikacya pocztowa; stacya telegrafowa.	**Trenczyn-Cieplice** w Węgrzech.	Ostatnia stacya kolejowa „*Trenczyn*" (Waagthalbahn.)

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom. **Rozpoczęcie pory 1 maja. Od 1 października pora zimowa.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, zakład leczenia zimną wodą, wiele wygodnie urządzonych hoteli i domów prywatnych, dobre restauracye i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, apteka i pyszny park do rozporządzenia Szanownej Publiczności. Lekarze kąpielowi: **radca zdrowia Dr. Ventura i Dr. Nagel.** Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej (960-2-10) **ZARZĄD KĄPIELOWY.**

Jak w poprzednich latach, sprzedaję i tym razem

Grodziecki PORTLAND-CEMENT

który za najlepszy produkt tego rodzaju uznany został, w opakowaniu oryginalnem, po cenach fabrycznych, opłatnie w dworcu kolei w Mysłowicach.

Upraszam Szanowną Publiczność zamówienia nadsyłać do mnie.

W Krakowie sprowadza co tydzień świeże przesyłki tego cementu p. **Stanisław Feintuch.** (795 2-3)

Markus Schäfer w Mysłowicach.

Na sezon letni

KAPELUSZE PARYSKIE

w hotelu Krakowskim Nr. 5. [1011-2-3]

Kandydat notaryalny

posiadający 1½-roczną praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adr. **G. L. J.** poste rest. **Kęty.** [1053-3-4]

KOBIETA

posiadająca wszelką rekomendacyę, do 30 lat licząca, poszukuje miejsca jako zarządczyni gospodarstwa wiejskiego lub też miejskiego, jakoteż zakładu kąpielowego lub handlowego. Rachuje zaś więcej na ludzkie obejście się, jak na wynagrodzenie. Wiadomość dalsza u pani *Kicińskiej* L. 331 ulica Floryańska. (1062-1-4)

We wsi Przegini duchownej

3 mile od Krakowa odległej, jest przy głównym gościńcu, naprzeciw lasu sosnowego **dom murowany** składający się z 5 pokoi, kuchni i ogrodu, każdego czasu **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym w Przegini duchownej (930-3-3)

Ostrzeżenie.

Cierpiącym podajemy do wiadomości, że **prawdziwe** szczególności Dra Airy, jakoto: **„Pain-Expeller, Sarsaparillian, pigułki"** itd. itd. powyższym znakiem fabrycznym są zaopatrzone i zawsze znajdują się na składzie w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego w Krakowie** w Rynku głównym.

Opisy użycia rozdaje powyższy skład darmo, a zamiejscowe zamówienia punktualnie wysyła. — Ponieważ istnieją naśladowania, przeto żądać należy przy zakupnie wyraźnie: **„Pain-Expeller" lub „Sarsaparillian" i t. d. z „kotwicą" z fabryki Richtera."** (555-7-8)

F. Ad. Richter & Comp.,

ces. król. nadworni dostawcy,

w Norymberdze, Rudolstadt i Rotterdamie.

Róże

wysokopienne remontanty, Bourbon, Thea, Noisette, w cenie od 40 do 60 cent, zaś nowsze gatunki i płaczące po 80 ct. sztuka są do nabycia u ogrodnika *Kajetana Stenczyńskiego* w Morawskiej Ostrawie (Mährisch Ostrau). Przy zamówieniu uprasza się o dokładne oznaczenie adresu i sposobu wysłania. — Róż szczepionych jest kilkaset na sprzedaż. (887-3 3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

(955 11-)

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak astmy i gruźlicy przy użyciu) i od **wielu lat** uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86-16-16)

[illegible]

W Skrzydlnej

są **trzy folwarki,** jeden obejmujący 300 morgów ornego gruntu wraz z łąkami i 50 morgów pastwisk, drugi 100 morgów gruntu ornego mający, a trzeci 70 morgów gruntu ornego z odpowiedniemi obsiewami i pobudynkami, od św. Jana b. r. do wydzierżawienia; — dalej jest **młyn** amerykański wodny o dwóch kamieniach francuskich, nowo urządzony, każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia; **tracz** wodny do wydzierżawienia; — **dwa pomieszkania,** z których każde się składa z dwóch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu i ogródka, każdego czasu do wydzierżawienia.— Bliższej wiadomości udziela właściciel na frankowane listy adresowane pod literami **Z. P.** w Skrzydlnej. (995-2-3)

W Niedzielę Wielkanocną

tj. dnia 21 kwietnia 1878 r. o godzinie 4 po południu w kaplicy na ogólnym **cmentarzu** odprawione będą uroczyste **nieszpory z kazaniem,** na które się wiernych zaprasza. (965-3-3)

WYDZIAŁ Stowarzyszenia Nauczycielek

ogłasza, że w roku bieżącym ma do udzielenia **cztery** stypendya, każde po 50 złr. Ubiegać się mogą o te stypendya w myśl §. 4 (c) nowego statutu **członkowie zwyczajni,** a mianowicie: nauczycielki prywatne, jeżeli są rzeczywiście ubogie; nauczycielki szkół publicznych, jeżeli nie mają posady, są bez emerytury i również ubogie; wdowy po nauczycielach i profesorach szkół publicznych pod temi samemi warunkami, jeżeli uiszczały regularnie wkładki miesięczne.

Nadmienia się jednak, że stosownie do §. 5 d) statutu członkowie zwyczajni, którzy z wkładkami za pół roku zalegają, przestali być członkami stowarzyszenia; mogą jednak być napowrót przyjętymi po uiszczeniu całej zaległości.

Podania o stypendya zaopatrzone świadectwem ubóstwa, należy wnieść na ręce **Prezesowej** Stowarzyszenia w terminie do **końca kwietnia b. r.**

Przy tej sposobności Wydział wyjaśnia, że w przeciągu czasu od 6 maja 1877 do końca lutego b. r.

A) **Dochód** wynosił z wkładek, darów, procentu od funduszu żelaznego, ze sprzedaży mebli, z biura umieszczeń, za wynajęcie fortepianu, w gotówce 822 złr. 74 c. obligacyami 200 złr., razem 1022 złr. 74 c.

B) **Wydano** zaś na zapomogi, pogrzeby, na zaspokojenie niezapłaconego przez poprzednie Wydziały podatku od bióra umieszczeń, i na koszta administracyjne ogólną sumę . . . 313 złr. 42 c.

C) **Czysty dochód** pozostał . . 709 złr. 32 c. to jest 509 złr. 32 c. w gotówce i 200 złr. w obligacyi.

W myśl § 9 h) statutu wniesione z tego czystego dochodu do funduszu żelaznego a) obligacyą na 200 złr; b) z gotówki zaś kwotę 181 złr. fundusz żelazny zwiększył się więc w czasie od 6 maja 1877 do końca lutego b. r. o kwotę 381 złr. Reszta czystego dochodu w ilości 328 złr. 32 c. użytą będzie w roku bieżącym na wypłacenie **czterech** stypendyi, a względnie na zapomogi i koszta administracyjne.

Obecnie wynosi fundusz żelazny, który nie może być naruszony:

a) w gotówce w książeczce kasy Oszczędności	3037 złr. 13 c.
b) w obligacyach	300 „ — „
c) w kapitałach przyrzeczonych, od których Stowarz. pobiera procenta	1400 . — „
ogółem	4737 złr. 13 c.

Z uchwaleniem przez walne zebranie na dniu 24 lut. b. r. nowego statutu Stowarzyszenie zapewnia swym **członkom** zwyczajnym rychłą i bardzo korzystną pomoc materyalną; dlatego też Wydział zaprasza PP. nauczycielki prywatne, nauczycielki szkół publicznych, żony nauczycieli i profesorów wszelkich szkół, aby się do stowarzyszenia wpisały, zwłaszcza też skoro jednorazowe wpisowe do 1 złr. a wkładka miesięczna do 30 c. zniżoną została

Również odzywa się przytem Wydział do Szanownej Publiczności, aby się łączyła radą, opieką, pomocą ze Stowarzyszeniem, by mu zapewnić coraz większy rozwój i powodzenie.

Wydział sądzi że powyższe sprawozdanie wystarczy, by przekonać Szanowną Publiczność, że Stowarzyszenie na dobrą weszło drogę, a wsparte przez kraj cały sercem i groszem świetnie się rozwinie.

W Krakowie, dnia 12 Marca 1878 r. (755-3-3)

Prezesowa *Antonina Zubrzycka,* ulica Gołębia Nr. 184.

Sekretarka *F. Rylska,* ulica Karmelicka Nr. 40.

EKONOM

w młodym wieku, z 10cio-letnią praktyką z większych gospodarstw, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownej posady od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r., na procenta lub bez tychże, za wynagrodzeniem i ordynaryą. Adres **S. P. 28** poste restante **Kraków.** (1006-3-3)

KUCHARZ

zdolny poszukuje posady do restauracyj lub do domów prywatnych. Adres: **A. R.** poste restante **Kraków.** (1001-3 3)

Nasienia Buraków pastewnych

olbrzymich z produkcyi Pławowice w gatunkach wyborowych: Dobitos pomarańczowe kuliste, Mamoth czerwone długie, Carter czerwone okrągłe, nabyć można po 80 cent. za kilogram w Krakowie przy ulicy Stolarskiej Nr. 477 u *Franciszka Barysia.* (920 3 3)

J. Tengler

ogrodnik handlowy

W KRAKOWIE

przy ulicy Karmelickiej pod L. 53,

poleca Szanownej Publiczności wielki wybór drzew owocowych w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż ozdobnych drzew do zakładania ogrodów angielskich i t. p. oraz różnego rodzaju róże. — Skład nasion kwiatowych i warzywnych. — Na żądanie posyła się cennik *franco.* (808 4-6)

W dobrach Szerzyny jest do sprzedania

1) Razem lub częściowo **cała zarodowa owczarnia** składająca się z 1000 sztuk do chowu zdatnych owiec, czystej rasy „NEGRETTI", w której mieszczą się matki rodne, skopy, dwulatki, jagnięta z r. 1878, barany stanowne i dwuletnie. (880-3-4)

2) Około **3000 sztuk jodeł i sosen** od 15 do 30 cali średnicy mających, zdatnych na wszelki budulec, lub las z podobnymże drzewem na morgi. Na zapytania odpowiada Zarząd dóbr Szerzyny poczta Jodłowa.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*